Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 270. — ROK XXXVI. ŚRODA 9. PAŹDZIERNIKA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 149.035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie ez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

PPS. jako „kierowniczka" opozycji.

Pisaliśmy już, że PPS. aroguje sobie rolę kierowniczki opozycji parlamentarnej przeciw rządowi. Mamy wrażenie jednak, że się te jej marzenia i plany nie ziszczą.

Stronnictwa niesocjalistyczne nie mogą udzielać poparcia partji, która piórem posła Niedziałkowskiego oświadczyła świeżo w „Robotniku", że za najbliższy swój cel polityczny uważa „socjalistyczną przebudowę społeczeństwa". Wprawdzie nie trzeba się lękać, by się zbliżał moment przewrotu społecznego w duchu Marksa. Niema jednak żadnego powodu, by pomagać siłom, które ten przewrót chcą wprowadzić i Polskę uszczęśliwić „ustrojem" kollektywnym, ilustrowanym bardzo wymownie teraz przez bolszewję. Niemożna sobie na to pozwolić tem bardziej, że takie okresy, jak obecny w Polsce, swą płynnością i fermentami bywają skutecznie wyzyskiwane przez socjalistyczne ruchy do celów wywrotowych.

Ale — „Robotnik" zapewnia teraz, że słowom posła Niedziałkowskiego nie trzeba tego znaczenia przypisywać, któreśmy wyżej podali. I nawet przeczy organ PPS., by partja miała teraz tego rodzaju cele na oku... Szkoda jednak, że „Robotnik" nie dał tego zastrzeżenia bezpośrednio pod artykułem posła Niedziałkowskiego. Skoro je zaś wypowiada dopiero w parę dni, w toku polemiki prasowej o to oświadczenie, to chyba się nie pomylimy, gdy powiemy, że jest to tylko zacieranie śladów, zresztą bezskuteczne. Papier nie jest wodą. To, co się napisało, zostaje...

Przypuśćmy jednak rzecz nieprawdopodobną: pos. Niedziałkowski dostał reprymendę za niebaczne odkrycie kart, a PPS. zostawiwszy na boku wszelkie marzenia o „ustroju socjalistycznym", i porzuciwszy wszelkie dążenia do wykorzystania momentu dla swoich, socjalistycznych, celów, chce lojalnie współpracować z umiarkowanemi stronnictwami nad odbudową demokracji parlamentarnej... Nie znamy wprawdzie takiej bezinteresowności PPS. w przeszłości, ale ją w teorji przypuśćmy! Cóż wtedy?

Współpraca z nią w tym wypadku mogłaby się odnosić tylko do czysto taktycznych posunięć! Ani kroku dalej. Tylko tyle, ile potrzeba, by zlikwidować obecny stan! Praca nad ugruntowaniem nowego porządku rzeczy nie do PPS. będzie należała i musi się dokonać bez niej, bez jej demagogicznych kampanji i bez jej ultra-liberalnych inspiracyj... Nawet jednak ta czysto taktyczna — jeśli się okaże konieczną — współpraca z lewicą musi być bardzo ostrożna. PPS ma bowiem fatalną, a zasłużoną, opinję jako element polityczny w okresie majowym. Pognębiły ją zaś do reszty ostatnie rewelacje.

Niedyskretny „Nasz Przegląd", zaszczycony przez p. Niedziałkowskiego rzadką doprawdy konfidencją, ujawnia teraz takie rzeczy o PPS., że nie wiadomo, czemu bardziej się dziwić: papli-posłowi Niedziałkowskiemu, który te szczegóły w przyjacielskiej pogawędce zdradził żydowskiemu dziennikarzowi, — czy też akrobatycznym zdolnościom partji, która przez długi czas zdołała prowadzić dwie, przeciwne sobie, taktyki w stosunku do rządu, „zasadniczej" opozycji i współpracy! Pokazuje się bowiem z wywodów „Naszego Przeglądu", że, kiedy pos. Liebermann grzmiał na sanację i togę obrońcy prawa rozdzierał na sobie podczas rozprawy min. Czechowicza w Trybunale Stanu, wtedy pos. Daszyński i pos. Hausner (podobno jeszcze Niedziałkowski, Czapiński i Ziemięcki) pukali do bram Belwederu, za któremi siedział właśnie przez p. Liebermanna wyklinany — Piłsudski.

I jeszcze ciekawsze rzeczy wyszły na jaw... Kiedy inicjatywę p. Daszyńskiego spotkało fiasko, a jej zwolenników kompromitacja, pos. Niedziałkowski zaczął snuć nowe kombinacje taktyczne, wręcz pierwszym przeciwne, a był na tyle nieostrożny, że je zdradził przy herbacie w — poselstwie niemieckiem. Jak na okres trzech miesięcy chyba dość tych kompromitacyj dla jednej partji i jej przywódców!

Po tem wszystkiem trudno mieć zaufanie do roztropności i taktycznych zdolności pp. Daszyńskich i Niedziałkowskich. I trudno o współpracę z nimi nawet w zakresie czysto taktycznych posunięć na terenie parlamentarnym. A tem trudniej, że nie tylko same kompromitacje PPS-ej zrażają stronnictwa do niej. Zraża także ta dwuznaczność, ta podwójna polityka, ta tajemniczość celów, którą zdradza redakcja „Robotnika" w związku z artykułem posła Niedziałkowskiego.

Niech więc PPS. ochłodnie w swych zapałach do roli kierowniczki opozycji. Nie ma do tego kwalifikacyj, a umiarkowane kluby parlamentarne żadnej nie mają ochoty pomagać jej do partyjnych celów! I lepiej, by się o tem dowiedziała teraz w trakcie przygotowań, niż potem w trakcie samej — akcji!

W. Z.

Epilog krwawej masakry opolskiej przed sądem w Bytomiu.

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek rozpoczęła się przed sądem ławniczym rozprawa przeciwko 20 napastnikom niemieckim, którzy dnia 28 kwietnia b. r. dopuścili się krwawej masakry artystów teatru polskiego w Katowicach. Proces rozpoczął się wśród ogromnego zainteresowania i przy licznym udziale członków Związku Polskiego. Oskarżają prokuratorzy Hiebitz i Franck. We wtorek stanie przed sądem 50-ciu świadków polskich.

P. Piłsudski jedynie odroczył wyjazd do Włoch.

Ma zamiar wziąć udział w uroczystościach uniwersytetu wileńskiego.

Warszawa. 7 10. (Tel. wł.) Marsz. Piłsudski **odroczył jedynie swój wyjazd do Włoch wskutek uroczystości Uniwersytetu Wileńskiego,** w których ma zamiar wziąć udział. Po uroczystościach tych wyjedzie na południe w celach kuracyjnych.

—oo—

WYGRANE NA LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa. 7 10. (Tel. wł.) Wczorajsze ciągnienie klasówki przyniosło następujące wygrane: po 5000 zł. Nr. 42668, 89538, 146119, po 3000 zł.: 27879, 74430.

Zwycięstwo obozu narodowego

w wyborach do rad miejskich w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Warszawa. 7 10. (Tel. wł.) W ub. niedzielę odbyły się w szeregu miast Wielkopolski i Pomorza wybory do Rad miejskich, których skład zmienia się co cztery lata. Propaganda przedwyborcza na rzecz poszczególnych list była niezwykle ożywiona. Szczególnie silnie agitowały sanacja i narod. demokracja, przyczem ta ostatnia wykazywała dużą ruchliwość agitując przy pomocy oplakatowanych samochodów, objeżdżających ulice miasta.

Klęska sanacji w Poznaniu.

W Poznaniu ostateczny wynik wyborów jest następujący:

Niemcy otrzymali 2 mandaty, P. P. S. i rada związków zawodowych razem 2, **Blok jedności robotniczej** (komuniści) 4, Blok rzemieślniczo-gospodarczy (zbliżony do sanacji) 3, Polski Związek lokatorów 1, Polski blok gospodarczy **N. P. R. lewica 2, Ch. D. i N. P. R. prawica 7,** Związek inwalidów wojennych 2, **Narodowy obóz gospodarczy** (Nar Dem.) 33, Demokratyczny blok pracy gospodarczej (sanacja) 4. PPS. dawna frakcja rewolucyjna bez **żadnego mandatu.**

W Bydgoszczy — sukces połączonych Ch. D. i N. P. R.

Bydgoszcz. 7 10. (PAT.) Wyniki wyborów do rady miejskiej: PPS. otrzymała 6 mandatów, niezależni socjaliści 4. Stronnictwo chłopskie żadnego mandatu, **Chrz. Dem i N. P. R. 24,** Niemcy 8, Gosp. kulturalna narodowa demokracja 10, B. B. W. R. 5, stan średni 2, drobni kupcy 1, żydzi żadnego mandatu.

W GRUDZIĄDZU.

Grudziądz. 7 10. (PAT.) Wczoraj odbyły się tu wybory do rady miejskiej, które dały następujące wyniki: blok bezpartyjnej pracy samorządowej (sanacja) otrzymał **1 mandat,** polska partja socjalistyczna **6, PPS.** dawna frakcja rewolucyjna **2, jedność robotniczo-chłopska komunizująca żadnego mandatu,** lewica związkowa komunizująca **żadnego mandatu,** narodowa partja robotnicza prawica **10,** żydzi żadnego mandatu, Niemcy **7,** rzemieślnicy **1, stronnictwo narodowe i chrześcijańska demokracja 11,** blok pracowników umysłowych żadnego mandatu, stan średni 4 mandaty.

CHEŁMNO.

Chełmno. 7 10. (PAT.) Wczorajsze wybory do rady miejskiej dały następujące wyniki: **sanacja otrzymała 17 mandatów,** PPS. 1, właściciele nieruchomości żadnego mandatu, Niemcy 2, Zjednoczenie obywateli Nar. Dem. **16, N. P. R. prawica** żadnego mandatu.

TCZEW.

Tczew. 7 10. (PAT.) Wyniki wyborów do rady miejskiej: **Niemcy** otrzymali 5—6 mandatów, PPS. 2, Blok pracy gospodarczej 5, Nar. Partja Rob. prawica 6, Zjednoczenie Nar. 11.

GNIEZNO.

Gniezno. 7 10. (PAT.) Wyniki wyborów do rady miejskiej: Właściciele domów otrzymali 4 mandaty, PPS. 5, Nar. Dem. **18,** inwalidzi 2, B. B. W. R. 3, N. P. R. 4.

Harriman wycofuje swą ofertę?

Warszawa. (AW.) „ABC." donosi, iż w dniu dzisiejszym przedstawiciele Harrimanna w Polsce zawiadomili czynniki miarodajne, że otrzymali polecenie wycofania ofert elektryfikacyjnych. Powody wycofania, utrzymane są w ścisłej tajemnicy.

Zgon rumuńskiego regenta.

Warszawa. 7 10. (Tel. wł.) W poniedziałek **zmarł wskutek zatrucia krwi członek rumuńskiej rady regencyjnej Burdugan.**

Bukareszt. 7 10. (PAT.) Po dłuższej agonji zgon regenta Buzdugana nastąpił dzisiaj o g. 7 rano. O godz. 6 regent przyjął ostatnie sakramenta. Dziesięć minut przed 7-mą przybył premjer Maniu w towarzystwie sekretarza stanu Lugosiano. Byli oni obecni u łoża umierającego. O godz. 9 zebrała się rada ministrów, która stosownie do ustawy o regencji korzystać w tym wypadku z podwójnych uprawnień **konstytucyjnych, do czasu skompletowania Rady regencyjnej. Parlament zwołany zostanie prawdopodobnie na wtorek 8 bm.**

—oo—

O czem piszą inni?..

„Z dwojga złego..."

Opozycją parlamentarną zajął się i „Czas" niedzielny, a podkreśliwszy jej te same mniej więcej, które i my podkreślamy, braki, wypowiada następujący pogląd:

„I dlatego, jak długo warunki się nie zmienią, **trudno Polsce życzyć czego innego, jak tylko dalszego rządu obecnego dyktatora Polski. Wszelkie rządy dyktatorskie niosą za sobą bardzo wielkie niebezpieczeństwa, a nasze mają z pewnością poważnie ujemne strony. Ale rządy obecnego sejmu** — niezdolnego do stworzenia rozumnej większości i niezdolnego do pracy — **byłyby jeszcze gorsze.** I dlatego, jak długo te warunki trwają, lepszy jest dzisiejszy stan rzeczy, bo zapewnia państwu jaki taki ład i spokój. Oczywiście należy się w zakresie swego pola działania przyczyniać do tego, aby dzisiejszy system oczyścił się z wielu błędów na terenie polityki gospodarczej i ujął wreszcie w swe ręce inicjatywę dla gruntownej reformy ustroju. Niczego rozsądniejszego w danych warunkach, t. j. przed gruntowną reformą ustroju robić w Polsce nie można".

„Czas" narzeka na sejm. Prawda, nie jest on idealny, ma wielkie braki. Ale — pytamy — któż temu winien, jeśli nie rząd, który w roku 1928 przy wyborach zwalczał ze wszystkich sił prawicę i centrum, a popierał lewicę? Dzięki temu mamy sejm o tak silnym procencie radykalnych ugrupowań!

Ponadto zasługuje na uwagę argumentacja „Czasu"... Widzi „bardzo wielkie niebezpieczeństwa" dyktatury, specjalnie dyktatury polskiej, a jednak doradza ją Polsce, bo mu się wydaje, że „rządy obecnego sejmu byłyby jeszcze gorsze". Więc nie jest organ konserwatywny zachwycony rządami pomajowemi. Uważa je tylko za **zło mniejsze od rządów parlamentarnych.** Oczywiście ze swego stanowiska (konserwatywnego) ma rację. Ale jej nie ma, gdy pod uwagę bierzemy przyszłość państwa. Nie można bowiem państwa opierać o jednostkę. Dlaczego? Wiadomo ogólnie! Trzeba mu dać solidną podstawę, a tą może być tylko przedstawicielstwo narodowe.

Pos. Niedziałkowski „wyjaśnia".

Podaliśmy onegdaj na najbliższą przyszłość za „Naszym Przeglądem" plan lewicy (PPS). Polegał on na tem — przypominamy — żeby doprowadzić konsekwentnie do obalenia całego rządu (z wymienieniem członków rządu po nazwisku). Jeśli zaś p. Prezydent nie chciałby pójść po linji wytkniętej w ten sposób przez parlament, to wówczas — spodziewa się PPS — funkcje Prezydenta objąłby p. marsz. Daszyński. **Plany te** — twierdzi p. N. S. z „Naszego Przeglądu" — **miał odkryć pos. Niedziałkowski w poselstwie niemieckiem na przyjęciu dzinnikarzy berlińskich przed tygodniem w sobotę.**

W artykule „Robotnika" p. t. „Maleńka prowokacja" zwalcza tę wiadomość pos. Niedziałkowski.

„Niech ją — woła — ocenią uczciwi dziennikarze polscy i żydowscy. Sama zaś „kombinacja", aż nazbyt bezsilna, powstała, jak przypuścić mogę, w zakamarkach którejś tam „defenzywy", względnie w mózgach ludzi, którym defensywiackie „metody" przeżarły do cna sumienia i dusze. Tyle mam do powiedzenia w tej sprawie".

Tylko tyle? Niestety, trochę zamało!

„Głos Prawdy" o „powadze" Prezydenta.

Ciekawa rzecz, że organ bojowy majowego przewrotu „Głos Prawdy" oburzył się na „intrygę przeciw Prezydentowi Mościckiemu".

„Powaga — pisze — Prezydenta Rzeczypospolitej jako osoby i jako instytucji — **osłonięta jest dość potężną siłą nietylko na to, aby być nietykalną,** ale i na to również, żeby wszelkie działania przeciw niej osiągnęły ten tylko skutek, że sprawcy ich gorzko opłakiwać będą dzień i godzinę, która im podobno nasunęła zamiary".

Krwawa ironja! W maju 1926 r. obóz sanacyjny innym ulegał poglądom w sprawie „powagi Prezydenta". Ale bo też ówczesny Prezydent był stróżem konstytucji i praworządności...

Wybory a urzędnicy.

W okresie walki wyborczej na Śląsku przypomina „Polonia" uchwałę sejmu śląskiego w sprawie stosunku urzędników do wyborów, przyjętą na posiedzeniu w dniu 8 lutego 1928 r. Uchwała ta kończy się w następujący sposób:

„Wzywa się Pana Wojewodę: 1) aby sam zaniechał udziału w kampanji wyborczej i w myśl obowiązujących ustaw zachował bezwzględną neutralność, a przedewszystkiem nie wywierał niedozwolonego nacisku na podwładnych sobie urzędników: b) by podwładnym urzędnikom zabronił nadużywania urzędu i charakteru swego do agitacji wyborczej; c) by wytoczył dochodzenia dyscyplinarne urzędnikom, którzy nadużywają swej władzy i swego charakteru do niedozwolonej agitacji wyborczej: d) by umorzył dochodzenia dyscyplinarne, wytoczone tym urzędnikom, którzy w granicach ustaw korzystali ze swych praw obywatelskich".

Czy p. wojewoda Grażyński zastosuje się do tych żądań sejmu śląskiego?

Niema żadnego „centro-lewu".

W wywiadzie udzielonym „Polsce" w sprawie t. zw. „centrolewu" oświadczył pos. Chaciński (Ch. D.):

„W żadnej akcji, któraby mogła narazić na szwank interesy Kościoła katolickiego w Polsce, Ch. D. nigdy udziału nie weźmie. Charakter naszego stronnictwa, jego 10-letnia działalność w świetle dziennem na terenie sejmu, daje tu najlepszą gwarancję. Dla nas katolicyzm nie jest tylko przejawem życia narodowego, ale najgłębszą i nienaruszalną podstawą naszego światopoglądu. Jeżeli chodzi o taktykę parlamentarną, to przy braku jakiejkolwiek większości stałej konieczne są współdziałania z innemi stronnictwami. Centrum katolickie w Niemczech tworzy rząd wspólnie z socjaldemokracją; podobne zjawisko obserwowaliśmy w Belgji i nikt nieuprzedzony nie wyciągał wniosku, że katolicy belgijscy lub niemieccy działają na szkodę katolicyzmu. Zresztą i w naszych stosunkach w poprzednim sejmie po porozumieniu się Narodowej Demokracji z socjalistami powstał wspólny gabinet Skrzyńskiego. **Dla Ch. D. stałe współdziałanie jest możliwe ze stronnictwami centrowemi, umiarkowanemi. T. zw. centrolew, o którym się w prasie tyle pisze, jest dotąd niczem innem, jak wspólną odpowiedzią na znaną propozycję rządową co do konferencji stronnictw. Bywają sytucje, że takie wspólne wystąpienia mają dużo większy walor polityczny, niż kilkanaście oddzielnych deklaracyj".**

Pos. Niedziałkowski wobec Sejmu.

Pos. Kościałkowski zaś w wywiadzie z tą samą „Polską" oświadczył:

— „Wierzymy, że dokoła zasadniczych naszych tez, dotyczących zmian ustrojowych, potrafimy zgrupować w państwie wszystkich ludzi dobrej woli, czujących konieczność zabezpieczenia przyszłych losów naszej Ojczyzny od niebezpiecznych wstrząsów, zmian, dających podstawę do rozwoju jej mocarstwowej potęgi.

— A czy należy oczekiwać przyspieszenia zwołania sejmu?

— Przypuszczam, że sesja będzie zwołana w terminie normalnym".

Na razie tego „grupowania ludzi dobrej woli" przez BB. koło naprawy konstytucji jakoś nie widać!

Wyrok na prof. Tukę i jego następstwa.

Rządowa „Prager Presse" pisze, że — surowy wyrok na prof. Tukę (15 lat więzienia, 3 lata bez praw politycznych) „wywołuje powszechne zdumienie".

Istotnie; skazania głównego oskarżonego w procesie bratisławskim należało się spodziewać, lecz nikt nie przypuszczał, by aż tak wysoki wymiar kary miano do niego zastosować. Za co został Tuka skazany?

W wyroku czytamy, że **Tuka „winien jest zbrodni zdrady wojskowej według § 6** prawa o obronie republiki, i **zbrodni spisku przeciw republice** według § 2 tegoż prawa".

Zbrodnie te — czytamy dalej w wyroku — polegały na tem, że

dr. Tuka, wspólnie z Ant. Snaczkym, w r. 1923 i 1924 stworzył wywiadowczą kancelarję w Wiedniu, że obydwaj porozumiewali się z zagranicznymi agentami, że dr. Tuka w r. 1924 przybył do Wiednia i zamieszkał na Kolschitzky-gasse 30, gdzie była kancelarja, że podał stan, uzbrojenie naszej armji, liczbę aut i inne okoliczności, że w r. 1923 i później wraz z Ant. Snaczkym organizował „Rodobranę", która była do tego przeznaczona, by wywołała powstanie na Słowaczyźnie i umożliwiła wojskom obcym wejście na ziemie republiki, by oderwać Słowaczyznę gwałtem od państwa, a wcielić ją do obcego państwa".

W motywach wskazano wyraźnie Węgry, jako państwo, z którem miała być Słowaczyzna złączona, i które akcję Tuki finansowało.

Tak brzmi najważniejsza część wyroku. Jest on — powiedzieliśmy — surowy. Bardzo surowy. Bo i zarzucone skazańcowi wykroczenia są ciężkie. I, jeślibyśmy się trzymali wyłącznie tylko przewodu sądowego, to trzebaby powiedzieć, że — prawdopodobnie — sprawiedliwości stało się zadość. Państwo, zwłaszcza młode, jak Czechosłowacja, musi strzec swego bezpieczeństwa i musi karać wszelkie knowania przeciw niemu, skądkolwiekby pochodziły.

Proces Tuki był jednak procesem wybitnie politycznym. Zaangażował całą partję polityczną ks. Hlinki; więcej, olbrzymią część (katolicką) Słowaczyzny. A przebieg procesu jeszcze silniej związał tę ludność z oskarżonym, niż była związana dotąd. Kulminacyjnym punktem w tych nastrojach było oświadczenie ks. Hlinki, że to nie Tuka, ale on sam, winien zasiąść na ławie oskarżonych.

Ten moment — wydaje się nam — winien był złagodzić wyrok. Tymczasem — pisze korespondent bratisławski „Lidowych Listów" — za okoliczność obciążającą uznał sąd, że

„oskarżony pociągnął ku zdradzie wojskowej wielką liczbę ludzi".

Wyrok nie jest jeszcze prawomocny. Oskarżony zgłosił zażalenie nieważności; cała sprawa wytoczy się więc ponownie przed wyższą instancją sądową. Mimo to już teraz ma wyrok swoje następstwa.

Wywołał naprzód wrzenie na Słowaczyźnie. A oddziałać musi podczas wyborów. Już w niedzielę, w dzień po wyroku, rozjechali się agitatorzy stronnictwa ks. Hlinki po Słowaczyźnie i na szeregu wieców wykorzystywali wyrok przeciw listom czeskim i przeciw rządowi praskiemu.

Już zaraz po wyroku rozeszły się wieści, że z rządu wycofuje się ludowe stronnictwo ks. Hlinki, reprezentowane w nim przez dwóch ministrów, i że przechodzi zdecydowanie do opozycji. Jeśliby się te wiadomości sprawdziły, to obecna, niesocjalistyczna koalicja rządowa znalazłaby się wobec dużych trudności, a państwu zagroziłoby przesilenie rządowe w samym gorącym okresie wyborów.

Cokolwiek się stanie, jedno nie ulega wątpliwości, że wyrok bratisławski zaostrzy stosunek stronnictwa ks. Hlinki do rządu praskiego i do czeskiego społeczeństwa. W wywiadzie udzielonym przez ks. Hlinkę współpracownikowi berlińskiej „Germanii", oświadczył przywódca stronnictwa ludowego, że — punkt ciężkości wyroku leży w dziedzinie „kulturalno-politycznej". Nawet nie językowo-narodowe względy wchodzą tu w rachubę, ale głównie wyznaniowe.

„Walka partji ludowej, której — oświadczył ks. Hlinka, — **eksponowanym wodzem był Tuka, prowadzona jest nie z narodem czeskim, ale ze zwolennikami Husa, Žižki i ich duchowymi potomkami. Wynik procesu będzie momentem** zwrotnym **w tej walce".**

Należałoby stąd wnosić, że partja ks. Hlinki walczyć chce o nadanie Słowaczyźnie przedewszystkiem katolickiego charakteru w dziedzinie życia kulturalnego (szkoła, administracja, polityka kulturalna i t. p.). Pod tym względem istotnie czeski rząd ma niejedną winę na sumieniu, zwłaszcza w pierwszych po przewrocie latach... Do szkoły wprowadzał ducha niekatolickiego, na urzędy albo nasyłał „husytów" z rdzennych Czech, albo mianował protestantów słowackich. Już sam fakt tych manipulacyj raził uczucia katolickich Słowaków; a ich metody rządzenia jeszcze bardziej ich rozgoryczały. Przeciw tym metodom rządzenia Słowaczyzną podnosi stronnictwo ks. Hlinki protest i rozpoczyna walkę. A nie można zataić, że surowy wyrok na Tukę stanowi dla niego atut poważny w tej walce.

Trzeba życzyć kierownikom sprzymierzonego z Polską państwa, by umieli i zdołali wznieść się nad przejściowe antagonizmy, a dojrzeć właściwe tło konfliktu czeskosłowackiego. Trzeba zaś całemu państwu czechosłowackiemu życzyć, by proces bratisławski był ostatnim epizodem w walce Czechów ze Słowakami i by po nim zapanowała zgoda i porozumienie. Zależy to w dużej mierze od Słowaków; jeszcze bardziej jednak od Czechów. **St. D.**

Nowy ustrój Jugosławji.

Jak już z depesz wiadomo, król Aleksander podpisał w tych dniach ustawę o zmianie nazwy królestwa S. H. S. i podziale administracyjnym. Obecnie obowiązywać będzie oficjalna nazwa „Królestwo Jugosławji". Państwo dzielić się będzie, zamiast dotychczasowych 33, na 9 okręgów, zwanych banatami, a mianowicie: banat Drawy — główne miasto Lublana; banat Sawy — gł. miasto Zagrzeb; banat Vrbac — gł. miasto Banja Luka; banat Primorska — gł. miasto Split; banat Driny — gł. miasto Serajewo; banat Żety — gł. miasto Cetynje; banat Dunaju — gł. miasto Nowisad; banat Morawy — gł. miasto Nisz; banat Wardaru — gł. miasto Skoplje.

Na czele każdego banatu stać będzie ban, który nie będzie zaliczony do żadnej kategorji urzędniczej. Banowie będą więc działać tylko pod kontrolą i zgodnie z dyrektywami właściwych ministrów. Prezes rady ministrów Żiwkowicz motywując nową ustawę, zaznaczył, iż w ten sposób nastąpi **odciążenie władz centralnych i uproszczenie administracji,** zwłaszcza, że przy ustalaniu nowych okręgów brano pod uwagę przedewszystkiem granice naturalne. Nazwa „Jugosławja" wskazywać odtąd będzie na **całkowitą jedność państwa i „narodu".** Zdanie prezesa rady ministrów podzielają prawie wszystkie pisma w Białogrodzie, Zagrzebiu i innych ośrodkach. Zasługa to z pewnością i cenzorów.

Z powodu cenzury prasy nie można więc wyrobić sobie należytego pojęcia, jak przyjął szeroki ogół tę nową ustawę. Niezadowolonych napewno nie brak, gdyż zmiany są doniosłe. Z podziału państwa na banaty wynika, że Serbom zapewniono większość w sześciu nowych jednostkach administracyjnych. Przedwojenną Serbję rozdrobniono: wykrojono z niej jeden banat, a pozostałe części przydzielono do trzech innych banatów. Stolica państwa Białogród, tworzyć będzie wraz z miastami Semlin i Panczow własny obszar administracyjny, z prefektem miasta Białogrodu na czele. Nowy podział na banaty dotknął silnie i muzułmanów bośniackich tworzących dotychczas jednolitą całość w Bośni i Hercegowinie. Obecnie rozdzielono ich między trzy banaty. Nie wszędzie więc przyjęto nową ustawę, jak stara się przedstawić „Prawda" i „Politika", z entuzjazmem.

Ostrej zwłaszcza krytyce w „Reichspost" poddaje nowe zmiany administracyjne **dr. Krnjewicz, generalny sekretarz chorwackiej partji chłopskiej,** bawiący obecnie w Wiedniu. Zdaniem jego, nowa nazwa królestwa chce **zatrzeć trzy różne indywidualności w państwie, utrudniając przez to w oczach Europy, Chorwatom walkę o własne państwo.** Również podział administracyjny ignoruje zupełnie tysiącletnie fakty i usiłuje przekreślić historyczne jedności. Rozparcelowanie Chorwacji na banaty wywoła tylko wzrost niezadowolenia wśród narodu. Nawet sama nazwa „banat" jest według dr. Krnjewicza bardzo niefortunną. Dawniej „banus" był reprezentantem suwerenności chorwackiej, wodzem armji i t. d., a obecnie **banus będzie urzędnikiem policyjnym w rękach dyktatury.** Nowy podział administracyjny, jako nieodpowiadający istotnemu stanowi rzeczy, przysporzy niewątpliwie olbrzymich trudności i może, zwłaszcza w początkowym okresie, wywołać silne wzburzenie wśród społeczeństwa.

Pogląd opozycjonisty chorwackiego jest więc pesymistyczny. Niemniej jednak, dyktatorskie pociągnięcie pióra, anulujące stan dotychczasowy w administracji kraju, godzi silnie w odrębność poszczególnych narodów w państwie, dążąc do unifikacji. Doświadczenie natomiast uczy, że eksperymenty tego rodzaju, stwarzające sztuczne jednostki, a nie uwzględniające naturalnych względów gospodarczych, a przedewszystkiem narodowościowych, dotychczas zawodziły. Chwilowo może się to udać w Jugosławji, zwłaszcza dzięki bezwzględnej dyktaturze. Różnice jednak narodowościowe, kulturalne i religijne są tam tak głębokie, a rozpiętość ich jest tak różnorodna, że nowe zmiany mogą wywołać silne niezadowolenie, a nawet wzburzenie wśród niejednolitego społeczeństwa. **M. B.**

Odbudowa Gorlic i ograniczenie ruchu kolejowego w Gorlicach.

W niedzielę dnia 29 września b. r. w południe po sumie odbył się w Gorlicach zwołany przez Radę Miejską publiczny wiec mieszkańców miasta Gorlic w sali „Sokoła" pod przewodnictwem burmistrza Murdzińskiego. Na wiec przybył prezes Koła miast Małopolski prezydent Krakowa, inż. Rolle, dalej przedstawiciel Województwa krakowskiego, radca Warchałowski, wreszcie starosta miejs wy dr. Czuszkiewicz.

Referat w sprawie odbudowy Gorlic przedstawił dyr. Magistratu Laskowski, podnosząc, że Ministerstwo Rob. Publ. zarządzeniem z 7. maja b. r. wstrzymało mieszkańcom miast pomoc państwową na odbudowę budynków zniszczonych wskutek działań wojennych, przysługującą im z tytułu ustawy. Gorlice, jako jedno z największych pobojowisk świata są oprócz polskich odwiedzane także przez zagranicznych turystów: Czechów, Węgrów, Kroatów, Rosjan, Austrjaków i t. d., a zwłaszcza Niemców, którzy tu mają groby wojenne swoich bliskich, a którzy się wydziwić nie mogą, iż Polska, państwo 30-miljonowe, dotychczas w jedenastym roku swej samodzielności państwowej nie potrafiła w pełnej mierze odbudować Gorlic.

Po dyskusji uchwalono jednomyślnie domagać się cofnięcia powyższego zarządzenia Min.

Rob. Publ., a natomiast żądać pełnego wykonania ustawy o odbudowie z 6 maja 1924 r. w stosunku do Gorlic, domagając się od Związku miast polskich zwołania do Warszawy zjazdu miast zniszczonych wskutek działań wojennych i wskazać na krzywdzący fakt, iż Gorlice po upływie 15 lat od chwili zburzenia wojennego jeszcze nie są odbudowane.

Drugą bolączkę gorlicką, sprawę kolejową, przedstawił również jako referent dyr. Laskowski, podnosząc, iż Krakowska Dyrekcja kolei państwowych po czterdziestu kilku latach istnienia linji kolejowej Zagórzany — Gorlice postanowiła obecnie poraz pierwszy znieść ruch nocny i ograniczyć ruch dzienny pociągów mięszanych na tej linji pod pozorem, że ruch osobowy na tejże linji się nie opłaca, jakkolwiek ruch osobowy nietylko tu, lecz na wszystkich linjach kolejowych jest deficytowy i jakkolwiek ruch towarowy na linji Zagórzany — Gorlice przynosi Skarbowi kolejowemu kolosalne dochody, czyniąc tę linję jedną z najrentowniejszych. Zarządzenie takie wydaje się w czasie, kiedy koleje państwowe wyszły już z okresu deficytowego i stały się przedsiębiorstwem dochodowem, przynoszącem państwu poważne zyski. Na co nie odważyła się zaborcza Austrja, to stosuje wobec Gorlic Polska Dyrekcja kolejowa. Referent zaznacza dalej, iż czynniki kolejowe zamiast pomóc miastu zniszczonemu przez wojnę, swem zarządzeniem godzą w jego rozwój i przyszłość, albowiem odcinają handlowe i uprzemysłowione miasto Gorlice wraz z zagłębiem naftowem gorlickiem tudzież wraz z wielką rafinerją nafty i fabryką żelazną Gal. Tow. Naft. Karpackiego w Gliniku Marjampolskim od połączenia kolejowego z resztą ziem polskich, co w konsekwencji musi doprowadzić do upadku handlu i przemysłu w tym powiecie ze szkodą nietylko ludności, lecz także Skarbu Państwa.

W uchwalonych rezolucjach zaprotestowano przeciw powyższemu krzywdzącemu zarządzeniu Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej, domagając się jego cofnięcia i przywrócenia stanu pierwotnego i uchwalono domagać się przełożenia trasy z Gorlic do Moszczenicy i włączenia Gorlic w główną linję kolejową.

„Dzieła zakazane" w Bolszewji.

Dalszy etap walki Sowietów z religją.

(KAP.) Z Moskwy przez Kowno otrzymujemy wiadomości, że bolszewicy spreparowali „indeks ksiąg zakazanych", jakie nie mogą znajdować się ani w bibljotekach państwowych i prywatnych, ani też nie mogą być sprowadzane z zagranicy. Indeks ten wypracowała żona Lenina N. Uljanowa i dzięki jej zabiegom został niedawno wysłany okólnik do wszystkich gubernjalnych komisarzjatów i oddziałów G. P. U. Okólnik ten zawiera wyliczenie dzieł zakazanych z dziedziny filozofji, religji i dziedzin pokrewnych. Wszystkie te dzieła winny być spalone i tylko nieznaczna ich ilość może być za osobnem pozwoleniem zostawiona dla celów „naukowych i muzealnych". M. in. okólnik **uznaje za dzieła „zakazane": Ewangelję, Koran, Talmud, dzieła Platona, Descartesa, Kanta, Schopenhauera, Spencera, Sołowjowa, Taine'a** i t. d. Zakazane są także biografje tych i podobnych uczonych. **Wśród autorów rosyjskich są zakazane** niektóre prace **Tołstoja, Kropotkina** i t. d. Jednocześnie okólnik nakazuje niszczyć nietylko wymienione powyższe dzieła, lecz wszystkie do nich zbliżone. W ślad za tem bolszewickie ministerstwo oświaty wydało okólnik do wszystkich drukarń państwa sowieckiego z poleceniem, by **słowa „Jezus Chrystus", „Bóg", „Jahwe", „Sabaoth" i t. p., oraz wszystkie imiona świętych były drukowane małą literą.** Mało tego, okólnik ten **nakazuje drukowanie wielką literą nazw wszystkich bóstw pogańskich całego świata, jak również imiona „Judasza", „Mahometa", „Mojżesza"!** Jak się okazuje, podobne rezolucje pod kierunkiem Łunacarskiego zostały przyjęte na ostatnim zjeździe „bezbożników" i przesłane do ministerstwa oświaty. „Komisarz oświaty" przychylił się do rezolucji „bezbożników" i wydał to polecenie, które swą przewrotnością w walce z religją przechodzi wszystkie inne dotąd wydane rozkazy. Wykonanie powyższych okólników opatrzone jest sankcjami karnemi.

Na ziemiach Polski

II Zjazd delegatów Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych.

W dniu 25 września b. r. odbył się w Poznaniu II. Zjazd delegatów Zjednoczenia P. T. O. W Zjeździe brali udział pp.: z ramienia Polskiej Macierzy Szkolnej — Warszawa — prezes Dr. Józ. Świeżyński i dyr. Józ. Stemler, z ramienia PMS — Wilno dyr. Stan. Ciozda, z ramienia Tow. Szkoły Ludowej — Dr. Antoni Mikulski, PMS. w Gdańsku — J. Augustyński, Opieki Polskiej nad Rodakami na obczyźnie — Ir. Puzynianka i prof. Kaz. Żurawski, jako przedstawiciele Tow. Czytelni Ludowych — Ad. Bniński, prezes Rady Nadzorczej, Dr. Cz. Meissner, Fel. Piekucki, Stan. Wyrębski, P. Sebel, Cz. Kędzierski, L. Wlazło i T. Zeblewski wreszcie sekretarz Zjednoczenia — Jan Kornecki. Po zagajeniu Zjazdu przez prezesa Świeżyńskiego i uczczeniu pamięci ś. p. T. Szopy, członka Wydziału Wykonawczego, p. J. Kornecki zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zjednoczenia, a p. J. Stemler ujął program dalszej działalności Zjednoczenia. Nad obu referatami wywiązała się dyskusja, po skończeniu której Komisja Rewizyjna zdała sprawozdanie z przeglądu ksiąg buchalteryjnych, oraz ksiąg kasowych. Następnie zatwierdzono preliminarz budżetowy Zjednoczenia na rok 1929/30, oraz dokonano wyboru Prezydjum i Wydziału Wykonawczego. W skład Prezydjum weszli pp.: hr. A. Bniński (TCL.) jako przewodniczący, Dr. J. Świeżyński (PMS.), Dr. W. Ostrowski (TSL.), Zdz. Lubomirski (Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie) — jako wiceprezesi, J. Kornecki sekretarz i Dr. A. Mikulski skarbnik. Członkami Wydz. Wykonawczego zostali pp.: Ks. A. Ludwiczak (TCL.), J. Augustyński (PMS. Gdańsk), oraz Dr. W. Węcławski (PMS. Wilno). Na zastępców wybrano pp.: Dr. W. Wysockiego (TSL. Kraków), F. Piekuckiego (TCL.), St. Ciozdę (PMS. Wilno), A. Nowaka (TSL.), K. Niesiołowskiego (Two im. Ks. Piotra Skargi), K. Żurawskiego (Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie) i J. Stemlera (PMS. Warszawa). Skład Komisji Rewizyjnej stanowią pp.: A. Mieczkowski (PMS. Warszawa), J. Nowicki (PMS. Warszawa), R. Stroczowski (TSL.). Zastępcy pp.: K. Zdanowska (PMS. Warszawa) i J. Barlitzówna (TCL.).

Wielka afera przemysłowa w Gdyni.

Policja w Gdyni wpadła na trop bandy przemytniczej i wykryła wielką aferę przemytniczą, w której **skarb państwa poniósł straty w wysokości około 1 miljona złotych**. Banda ta w ciągu kilku miesięcy zdołała przemycić do kraju około 2.000 kg. jedwabiu. W związku z tem aresztowano Bohnenberga i Chrzanowskiego z Gdyni, Goldsteina z Torunia, oraz sewego kupca warszawskiego. Bohnenberg i Chrzanowski zostali zasądzeni poprzednio za kradzież kilku wagonów tomasówki na szkodę firmy Hartwig w Poznaniu. Jedwab transportowano z Gdańska do Gdyni, skąd przez Wejherowo wysyłano do kraju.

KORONACJA CUDOWNEGO OBRAZU M. BOSKIEJ RÓŻAŃCOWEJ W ŻÓŁKWI.

Ubiegłej niedzieli odbyła się w Żółkwi koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej Różańcowej, znajdującego się w kościele OO. Dominikanów. Akt weryfikacyjny, stwierdzający starożytność, cudowność i wielki kult obrazu, ogłosił ks. metropolita Twardowski w dniu 23 czerwca, a papież Pius XI. wydał dekret koronacyjny 18 sierpnia b. r.

ŚMIERĆ NESTORA LITERATÓW WILEŃSKICH.

Onegdaj zmarł po długiej chorobie zasłużony i znany publicysta i literat Czesław Jankowski, honorowy prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich.

AFERA CELNA W WILNIE.

W związku z wykrytą ostatnio aferą w wileńskim urzędzie celnym, zostali zwolnieni po 3 tygodniach pobytu w więzieniu: zastępca naczelnika urzędu celnego, Szubelek, b. naczelnik urzędu celnego W. Medyński, oraz Łukowski i 3 kolejarzy ze stacji Turmonty. Pozostają w więzieniu urzędnik celny Wiśniewski, oraz agenci handlowi, Wileńczyk i Bryton.

WARSZAWA MIAŁA PRZEDSMAK PRZYSZŁEJ WOJNY.

Onegdaj jako w przeddzień rozpoczynającego się w całej Polsce Tygodnia Lotniczego i Gazowego — Warszawa przeżyła chwilę emocji wojennej. Wieczorne syreny wszystkich fabryk i lokomotyw zaalarmowały mieszkańców o zbliżaniu się wrogiej eskadry lotniczej, której zadaniem było zbombardowanie stolicy. Jednocześnie odezwały się potężne działa artylerji przeciwlotniczej.

SKAZANIE LEKARZA ZA NIEPRZYJĘCIE CHOREGO DO SZPITALA.

Sąd okr. w Białymstoku na sesji wyjazdowej w Bielsku Podlaskiem, skazał na jeden miesiąc więzienia lekarza szpitala pow. w Bielsku Podlaskim, dr. Lesiewicza, za nieprzyjęcie do szpitala chorego, który pozbawiony w ten sposób pomocy lekarskiej, w krótkim czasie zmarł.

ADWOKAT, SKAZANY ZA OBRAZĘ SĘDZIEGO.

W sądzie białostockim zapadł wyrok w sprawie adwokata Czerniewskiego z Siemiatycz pow. bielskiego, za obrazę sędziego w Siemiatyczach. Sąd skazał adw. Czerniewskiego na 6 miesięcy więzienia.

TRAGICZNE SAMOBÓJSTWO EMERYTA.

We Lwowie powiesił się 75-letni emeryt straży skarbowej Wincenty Skotnicki. Rozstawszy się z żoną, która udała się na spoczynek, zamknął się w swym pokoju, wbił gwóźdź do drzwi, uwiązał doń sznur i powiesił się. Tłem rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy na tle ciężkich warunków życia.

ECHA AFERY POBOROWEJ WE LWOWIE.

Wkrótce odbędzie się przed sądem wojskowym we Lwowie rozprawa w sprawie afery poborowej mjr. Urbanowicza, oskarżonego o bezprawne zwalnianie poborowych ze służby wojskowej. Wespół z Urbanowiczem na ławie oskarżonych zasiądzie kilku jego towarzyszy.

8-LETNIA DZIEWCZYNKA ZAGRYZIONA PRZEZ SZCZURY.

We wsi Kuligi koło Szczuczyna (Ziemia Wileńska) zdarzył się nienotowany dotychczas wypadek, który wstrząsnął miejscową ludnością. 8-letnia córeczka bogatych wieśniaków Buleckich, będąc obłożnie chorą, została w nocy zaatakowana przez szczury, które opadłszy dziewczynkę, wygryzły jej oczy, palce i nos. Chora nie mogąc się bronić, z przestrachu straciła przytomność i nie zdołała przywołać pomocy, tak, że nad ranem znaleziono już tylko zastygłe jej zwłoki.

Z całego świata.

Afera Banku Rzeszy niemieckiej.

Policja kryminalna Berlina ma do rozwiązania tajemniczą aferę, w jaką wciągnięty został Bank Rzeszy. Od pewnego czasu dyrektor Banku Rzeszy Dr Szacht oraz szereg innych dyrektorów otrzymuje regularnie anonimowe listy, w których autor podaje szereg zarządzeń w różnych sprawach bankowych; listy te pisane są na blankietach bankowych i zapakowane w koperty używane przez Bank Rzeszy. Adres zwrotny na odwrocie koperty należy do jednej z osób, z którą Bank Rzeszy pozostaje w stosunkach stałych. 365 urzędników i urzędniczek zgłosiło się z prośbą o zbadania ich odcisków palców dla daktyloskopijnego ustalenia ich niewinności. Przypuszczają, iż autorem jest były urzędnik Banku, gdyż wykazuje w anonimach dokładną znajomość stosunków.

Katastrofa kolejowa w Austrji.

Dnia 6 bm. o godz. 7.30 rano na dworcu w Salzburgu z powodu złamania się osi wykoleił się pociąg, wskutek czego pięciu podróżnych i dwóch kolejarzy zostało ciężko zranionych, a sześć osób odniosło lżejsze rany. Szkody materjalne są znaczne.

Remarque przytłoczony sławą.

Pomawia się o brak wyobraźni.

Współpracownik paryskiego pisma „L'Oeuvre" wyliczył, że Remarque zarobił na swej książce „Im Westen nichts Neues" („Na Zachodzie nic nowego") około półtora miljona szylingów, do czego należy jeszcze dodać dochody z filmowania książki i z przekładów na obce języki. Mimo wszystko, uważa autor artykułu, Remarque nie jest człowiekiem godnym zazdrości. Erich Maria Remarque to sympatyczny i skromny, młody człowiek, który jest wprost przygnębiony tem, że tak szybko poszedł w górę. Remarque lęka się rozgłosu, który mu zrobiono i sam powiada, że ciężar tej sławy przekracza jego siły. Remarque tak mówi o sobie: „Przez szereg lat próbowałem twórczości literackiej. Chciałem napisać sztukę sceniczną, ale poznałem wnet, że nie mam po temu talentu. Brak mi wyobraźni. Później opowiedziałem to, co przeżyłem i z tego zrobiłem moją książkę. Ale tworzyć z fantazji? Zrobić dzieło sztuki?... Tego nie potrafię".

Dlatego to ten 30-letni mężczyzna smuci się, że wzbudził oczekiwania. Jego zdaniem nie potrafi on tym nadziejom odpowiedzieć. Powodzenie zdystansowało jego samego. Przy swej skromności chciałby podobno Remarque, **aby o nim zapomniano**. Chce żyć swem własnem życiem, a nie tem, jakie mu wyznaczył jego nakładca. Jest pojedynczym człowiekiem, a tu każdy widzi w nim nadzwyczajność. To jest jego nieszczęściem. To robi go zgorzkniałym i melancholijnym. — Tak o nim pisze „L'Oeuvre".

Miasto „króla mydła".

Port Sunlight w Anglji.

Na zachodniem wybrzeżu Anglji wola jednego człowieka wzniosła w ostatnich dziesiątkach lat miasto, jakie gdzieindziej powstaje jako wynik kilkusetletniego historycznego rozwoju. Dziś zamieszkuje to miasto i okolicę 10 tysięcy ludzi. Miłe, do will podobne domy, zbudowane przy szerokich, prostych ulicach, świadczą, że przy budowie nowoczesnego miasta uwzględniono wymogi higjeny. Okoliczność ta sprawia, że do wzorowego miasteczka zjeżdżają liczni ludzie, aby je zwiedzić. Właśnie niedawno zanotowano tam przybycie 100-tysięcznego wycieczkowca, licząc od początku b. r. By sprostać tak wielkiemu napływowi turystów, musiano zbudować osobny hotel i ustanowić szereg przewodników. Miasto, o którem mowa, zbudował angielski „król mydła" Leverhulme, a nazwa osiedla brzmi Port Sunlight. Każdy z przybywających do miasta ma tu co podziwiać. Nowoczesne urządzenia sprawiają przyjemność inżynierowi i technikowi, kupiec ogląda z zadowoleniem skomplikowany system sprzedaży.

Wyprawa do bieguna południowego.

Jak z Londynu donoszą, znany australijski badacz okolic podbiegunowych Sir Hubert Wilkins wsiadł w Nowym Jorku na okręt, by udać się przez Montevideo do Deception-Island. Piloci Parker Cramer i Alcheesman, oraz mechanik Orvil Porter będą mu towarzyszyli w jego wyprawie do bieguna południowego. Wilkins ma zamiar dotrzeć do obozu komandora Byrda. Celem wyprawy będzie zbadanie wybrzeża od Grahamaland po Rossee. Jeśli się okaże, że założenie bazy po drodze jest niemożliwe, lot do stanowiska Byrda nastąpi bezpośrednio na przestrzeni 2300 mil.

PODATEK KAWALERSKI WE FRANCJI.

Statystyki osób płacących we Francji podatek kawalerski wykazują ustawiczny wzrost liczby opodatkowanych mężczyzn i kobiet. Odnośna ustawa nakłada obowiązek płacenia 25 proc. dodatku do wymierzonego podatku dochodowego na te wszystkie osoby, które po skończeniu 30 lat życia nie wstąpiły w związki małżeńskie. W roku 1924 płaciło we Francji podatek kawalerski 200 tysięcy osób, w roku 1925 liczba ta wynosiła już 238 tysięcy, a w roku 1926 podniosła się do 258 tysięcy. Widocznie przymus podatkowy nie zachęca Francuzów do małżeństwa.

SKAZANIE LITEWSKIEGO KOMUNISTY.

Sąd wojenny w Kownie rozważał ostatnio sprawę członka bojówki komunistycznej na Litwie, Gabrysa, który usiłował zamordować kilku robotników za to, iż ci będąc początkowo członkami partji komunistycznej na Litwie, wystąpili z niej następnie. Sąd skazał Gabrysa na karę śmierci, jednakże w drodze łaski prezydent państwa zamienił karę tę na bezterminowe ciężkie więzienie.

Z WYSTAWY W BARCELONIE.

Hiszpańska para królewska w asystencji wicepremjera generała Martinez Anido dokonała w Barcelonie inauguracji pawilonów, urządzonych staraniem rad prowincjonalnych na tamtejszej wystawie. Przy ceremonji tej obecny był rektor uniwersytetu oraz przedstawiciele wszystkich rad prowincjonalnych w Hiszpanji.

KILKANAŚCIE OFIAR BUNTU WIĘŹNIÓW W AMERYCE.

Jak z Nowego Jorku donoszą, stłumiony 6 bm. bunt więźniów w Canon City pociągnął za sobą wiele ofiar i strat. Przywódca zbuntowanych niejaki Danny Daniels, widząc, iż zbuntowani więźniowie nie mogą w najmniejszym nawet stopniu liczyć na ocalenie, zastrzelił czterech innych prowodyrów, a następnie sam odebrał sobie życie. Zabarykadowani więźniowie w liczbie 150, wobec śmierci prowodyrów, poddali się. Więzienie przedstawia obraz zniszczenia wskutek wybuchów i pożaru. Z pośród 7 strażników więziennych, którzy pozostawali jeszcze w niewoli u zbuntowanych, trzech zostało zabitych w czasie próby ucieczki, pozostałych zaś zamordował Danny Daniels przed swoją śmiercią. Do szpitala odstawiono 13 ciężko rannych, z pośród których kilku w stanie beznadziejnym.

Z sali koncertowej.

INSTRUMENTALNY KWINTET HOLENDERSKI.

Na rozpoczęcie nowego sezonu koncertowego w pięknie odnowionej sali Bolońskiego poszliśmy słuchać gry nieznanego u nas dotychczas Kwintetu holenderskiego. Afisze zapowiadały „uroczysty koncert inauguracyjny". Koncert odbył się — w istocie, ale uroczystości nie było. Myślę mianowicie o jakimś podniosłym nastroju muzycznym, czego mieliśmy się prawo spodziewać po zapowiedzi inauguracyjnej. Kwintet holenderski radby zwrócić na siebie uwagę w świecie muzycznym jako mało dzisiaj praktykowany zespół fletu, skrzypiec, altówki, wiolonczeli i harfy, mogący więc wykonywać utwory słabo reprezentowane w programach koncertowych. Temu też pewnie tylko zawdzięcza zespół ten możność odbycia koncertów w szeregu miast polskich. Powiedzmy jednak odrazu, że jest to organizacja złożona z artystów niższej klasy od tej, jaka upoważnia do tworzenia zespołów kameralnych. PP. Zepparoni (skrzypce I) van den Beek (wiolonczela), van Hoek (flet), van den Burg (altówka) i pani Rosa Spier (harfa), przedstawiają średni poziom muzyków orkiestralnych, mających dużo dobrej woli i wiary w siebie, że przedsięwzięcie ich zostanie uwieńczone powodzeniem artystycznym. Niestety przywykliśmy do znacznie wyższych wymagań, ażeby nas jakość wykonania, jakiem słuchaczy darzy ten Kwintet, mogła zadowolić. Trzy utwory J. F. Rameau, wybrane z Pièces de Concert (La Marais, La Cupis. Deux Tamburins (na flet, wiolonczelę i harfę), wypadły tak samo prymitywnie pod względem dynamiki i tempa, jak pochodzący z roku 177-go kwartet Mozarta, na flet i trzy normalne instrumenty kwartetu smyczkowego. Przejrzystość techniki kompozycji tego stylu, ich krystaliczna czystość wymagają też krystalicznej poprawności wykonania. Nie można tego powiedzieć o wykonaniu tych utworów przez kwintet holenderski, który z zadania swojego na tym punkcie wywiązał się jak przeciętny zespół amatorski. Lepiej natomiast wypadło wykonanie kwintetu Guy Bopartza, kompozytora francuskiego ze szkoły Francka, należącego w twórczości swojej do długiego szeregu epigonów Debussy'ego. Kwintet jego, napisany dopiero w ubiegłym roku, nosi na sobie w barwie jak i pod względem melodyjno-harmonicznym, wszystkie cechy kompozycyj instrumentalnych twórcy „Popołudnia fauna", ku któremu to — przedziwnemu w swojej subtelności — dziełu Debussy'ego skierowywały myśl słuchacza melancholijne melodje fletu i arpeggia harfy, stanowiące w Popołudniu fauna zasadniczy czynnik barwy i nastroju. We względnej nowoczesności stylu tej kompozycji tkwią możliwości dobrego aliażowania się instumentów w miłą harmonję barw, którą Kwintetowi holenderskiemu powiodło się korzystnie osiągnąć. W miejsce zapowiedzianego programami kwintetu Leona Smita, wykonano kwintet Józefa Jongena, dyrektora konserwatorjum w Brukseli. Część pierwsza tego utworu, którą jedynie mogiem słyszeć, zapoznała mnie z pompozycją, pisaną w stylu pośrednim między Brahmsem a Glazunowem, jak przystało na szanującego się dyrektora konserwatorjum, o ile naturalnie tenże oddaje się kompozycji wogóle. — Szkoda, że ten pierwszy koncert w nowym sezonie, w miłej sali Bolońskiego, nie dostarczył nam wrażeń kategorji. A może miałoby się je, gdyby albo ten wieczór nie był aż tak uroczysty, albo gdyby na estradzie pojawiły się siły lokalne, o których przecież nie wolno zapominać naszym biurom koncertowym.

Z. J.

Wiadomości literackie i teatralne.

Wspomnienie krytyka szwajcarskiego o ś. p. Juljanie Fałacie.

Wśród wielu głosów prasy zagranicznej, jakie odezwały się po śmierci znakomitego naszego artysty, **Juljana Fałata**, zasługuje na uwagę obszerny artykuł znanego i cenionego krytyka, Wiliama Rittera, zamieszczony w szwajcarskim dzienniku „Gazette de Lausanne et Journal Suisse". W. Ritter, który niejednokrotnie pisał już o sztuce polskiej (między in. wydał ciekawe studjum o Mehofferze) zatytułował swój artykuł: **„Żałoba w Polsce — Juljan Fałat"**. W artykule tym czytamy m. in.: „o ile chodzi o malarstwo olejne, **Fałat był jednym z pierwszych między równymi sobie**; przedewszystkiem był akwarelistą o niezwykłem napięciu kolorystycznem, niewątpliwie przodującym w tym zakresie". Omówiwszy szczegółowo charakterystyczne cechy i walory malarstwa Fałata, kończy W. Ritter w ten sposób: **„Fałat stawał się często wobec natury jednym z tych wielkich, bardzo wielkich, artystów** — jasnowidzów, których sztuka wymyka się jakby tworzącej ręce. Jako akwarelista, Fałat atakuje swój przedmiot porywczo i gwałtownie — i zwycięża go, jak drapieżnik, chwytający zdobycz w kły i pazury; jako malarz olejnych obrazów, kieruje się niezmiennie płodnym rozsądkiem. Z tego stanowiska patrzy na swoje akwarele jak na szaleństwo, chwilowy wybryk, na który rzadko tylko można sobie pozwolić. Malował on naprzemian impetycznie i z rozmysłem. Jego obrazy olejne dość przypominają dzieła malarzy rosyjskich: akwarela zaś ma temperament polski i właściwy mu rozmach. **Od czasu śmierci Stanisławskiego i Wyspiańskiego — śmierć Fałata jest niezaprzeczenie najcięższą żałobą, jaka dotknęła współczesną sztukę polską.** Jeżeli jednak kiedyindziej, patrząc na odchodzących i na tych, którzy ich mają zastąpić, pozostajemy bezradni, — to w tym wypadku myśl o żyjących musi nas pocieszyć. Są jeszcze tacy, jak: **Wyczółkowski i Weiss, Mehoffer i Jarocki, Pieńkowski i Sichulski, Pautsch i Filipkiewicz. Ciągłość rozwoju sztuki polskiej zdaje się być w ten sposób zapewniona, zarówno jak jej wiekowa trwałość"**.

„CELA KONRADA" SIEDZIBĄ LITERATÓW WILEŃSKICH.

Literaci wileńscy otrzymali nową siedzibę w starych murach pobazyljańskich, uwiecznionych w Mickiewiczowskich Dziadach. W przyszłym tygodniu nastąpi uroczyste otwarcie „celi Konrada" i poświęcenie nowego lokalu. Przebieg wieczoru, który nosić będzie podniosły charakter, transmitowany zostanie przez radjo.

SUBWENCJA DLA TEATRÓW LWOWSKICH.

Obecnie w całej prasie lwowskiej pojawiły się artykuły, debatujące nad gospodarką teatralną w związku z wnoszeniem ofert na dzierżawę teatrów miejskich. Tymczasem rada przyboczna uchwaliła wypłacić zespołowi artystów subwencję za m. wrzesień w sumie 12.600 zł. oraz za m. październik w sumie 34,166 zł. na gaże.

POMNIK ELIZY ORZESZKOWEJ W GRODNIE.

W dniu 20 bm. odbędzie się w Grodnie odsłonięcie pomnika Elizy Orzeszkowej, zasłużonej pisarki kresowej. W tym akcie hołdu mieszkańcy Grodzieńszczyzny pragną podnieść niespożyte zasługę obywatelską Orzeszkowej z czasów polskiego cierpienia w niewoli zaborców.

AUTORZY ZAKAZANI W ITALJI.

Na indeksie książek, podobno sprzeciwiających się duchowi wychowania faszystowskiego w Italji znalazły się dzieła nast. autorów: Gogola, Gorkiego, Dostojewskiego, Tołstoja, Turgenjewa i... Londona.

OSSENDOWSKI PO NIEMIECKU.

Wiedeńska firma „Phaidon-Verlag" wydała przekład książki Ossendowskiego p. t. „Pamiętnik małpki", ozdobiony ilustracjami Petersona.

Sport.

Polska ma 595 klubów piłkarskich

i siódme miejsce w świecie.

Ciekawą statystykę opracował sekretarjat Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej FIFA. Według statystyki tej największą ilość klubów piłkarskich posiadają Niemcy — 7117. Na drugiem miejscu kroczy Francja mająca 5289 klubów, na trzeciem Włochy — 2054 kluby. Czwarta jest Belgja 1200 klubów, 5) Holandja 1030 klubów. Dalsze państwa mają ilość klubów mniejszą niż tysiąc. Czechosłowacja ma 939 klubów, **Polska 595 klubów**, Węgry 430 klubów, Danja 334 klubów, Rumunja 298 i wreszcie Austrja 245 klubów.

Zaznaczyć należy, że wykaz ten nie obejmuje Anglji, która do FIFA nie należy, a gdzie ilość klubów piłkarskich jest bardzo znaczna, wobec popularności tego sportu. Z krajów pozaeuropejskich na czele kroczy mistrz Olimpjady, Urugwaj z 363 klubami piłkarskiemi, a na drugiem miejscu stoi Japonja — 300 klubów.

Nowy zarząd Polskiej Ligi piłkarskiej.

Po 14-godzinnych obradach **nadzwyczajnego walnego zebrania Ligi PZPN** wyłoniony został następujący **nowy zarząd**: prezes — **major Izdebski**, wiceprezesi — **pp. Laskownicki i Matuszecki**. Wydział Gier i Dyscypliny: przewodniczący mjr. Piasecki, członkowie: Zakrzewski Strumiłło, Szeremeta, Gorda.

W czasie zebrania wytoczono szereg zarzutów przeciwko obsadzie sędziowskiej meczów ligowych i przeciwko nierównomiernemu rozdziałowi kar przez Wydział Gier i Dyscypliny. Po przemówieniach pp. Mallowa i Grabowskiego w imieniu PKS, oraz po zapoznaniu się z zarzutami stawianymi W. G. i D. nie udzielono absolutorjum powyższemu Wydziałowi.

Naogół obrady miały charakter bardzo chaotyczny.

Dookoła sportu krajowego.

— **Międzymiastowy mecz piłkarski Kraków Łódź** rozegrany w Łodzi, zakończył się **porażką drużyny krakowskiej w stos. 2:0** (1:0). Team Krakowa składał się z graczy Garbarni oraz dwóch zawodników Wisły i Wawelu, a Łódź reprezentował Ł. K. S.

— **W Katowicach odbył się 8-my mecz reprezentacyjny Polski Śląsk—Niemiecki Śląsk.** Wygrała drużyna polska, złożona z graczy B. B. S. V. (Bielsko), A. K. S. (Król. Huta); „06" Katowice, w stos. 1:0.

— **Kwalifikacyjne zawody o wejście do Ligi między poznańską Legją a warszawskim Marymontem**, zakończyły się wynikiem 4:1 na korzyść Legji.

— W Poznaniu na boisku Warty rozegrano mecz lekkoatletyczny **Warta** (Poznań) — **Polonia** (Warszawa). Zwyciężyła Polonia różnicą tylko 2 punktów w stos. 66:64.

2 ZWYCIĘSTWA HAZENISTEK CZESKICH W WARSZAWIE.

Reprezentacyjna drużyna hazenistek Czechosłowacji rozegrała w Warszawie dwa międzynarodowe spotkania w hazenie, zwyciężając w pierwszym dniu niezgraną drużynę Łodzi w stos. 10:2, a w drugim dniu pokonały źle zestawiony team Warszawy w stos. 15:2. Z zawodniczek czeskich wyróżniały się zdobywczynie bramek: Vessela, Dusilova i Brabcova.

Sport zagranicą.

— Układ tabeli pierwszej zawodowej ligi angielskiej zmienia się niemal co tydzień. Zeszłotygodniowy faworyt **„Arsenal"** poniósł klęskę od **„Aston Villa"** w stos. 5:2 i ustąpił miejsca drużynie **Leeds**, mającej o jeden punkt więcej.

— Mistrzowska para tennisistów amerykańskich: **Allison i Van Ryn** załamała się w swej formie i znów poniosła klęskę we finale o mistrzostwo, ulegając kombinowanej parze **Sellar — Brown** 10:8, 4:6, 8:6 i 8:6. Również i w grze pojedynczej **Van Ryn** został pokonany przez **Doeg'a** 8:10, 7:5 i 8:6.

— Węgierski rekordzista pływacki **Halassy** uległ w **Nizzy** świetnemu pływakowi **Costoli** (Florencja) w biegu na **400 m. st. dow.** Zwycięzca uzyskał pierwszorzędny czas — **5:05,2** s. podczas gdy Halassy miał 5:27.4 (rekord węgierski). Ponadto odbył się mecz w piłkę wodną **Węgry — S. C. Nizza** z wynikiem **12:3** na korzyść Węgrów.

Reprezentacyjne zawody pływackie pomiędzy **Badenem a Alzacją i Lotaryngją** zakończyły się zwycięstwem Badenu w stosunku 63:43 pkt.

Mistrz Anglji wagi muszej, bokser Jonny Hill, który spotkać się miał o mistrzostwo świata z bokserem Genaro, zmarł przed kilku dniami w 23-cim roku życia.

W Rydze ustanowiono 4-ry nowe rekordy Łotwy. **Sprinter Kivits przebiegł 100 m. w 10.7 s. a 400 m. w czasie 50.8 sek.** Z pośród pań, **Karlsone** poprawiła rekord krajowy **w rzucie dyskiem — 33.88 m.** i **60.12 m.** (oburącz).

Reprezentacyjna, angielska drużyna piłki wodnej pokonała dwukrotnie team Niemiec w stos. **3:1** i **1:0**. Niemcy, jak wiadomo, zajęły pierwsze miejsca na Olimpjadzie.

Kiazim Pasza, prezydent tureckiego Zgromadzenia Narodowego w Angorze wyraził swe niezadowolenie z niskiego poziomu sportu w Turcji, pomimo olbrzymich subwencji ze strony rządu. Wobec tak niskiego poziomu rząd zdecydowany jest poczynić jaknajenergiczniejsze kroki celem postawienia sportu tureckiego na wyżynie europejskiej.

Z teatru im. Słowackiego

„Mysz kościelna", komedja w 3 aktach W. Fodora.

Nazwisko młodego węgierskiego komedjopisarza, Władysława Fodora, znane jest już dziś nie tylko w teatrach europejskich, ale ostatnio nawet odbiło się echem i za oceanem. Z scen polskich znamy go choćby tylko z głośnego w swoim czasie „Pana premjera". Dwudziestosiedmioletni Władysław Fodor napisał przed paru laty swoją „Mysz kościelną". W powojennej Europie kipiała wtedy praca nad odbudową stanu finansowego. A ośrodkiem tej pracy był i Wiedeń pełny rozmaitych banków uniwersalnych, był nim też oczywiście i Paryż. Na tle więc takiej finansjery, która zdawałaby się nie mieć żadnych warunków ani praw do obywatelstwa w literaturze pięknej, nakreślił młody komedjopisarz swoje postacie z sercem i duszą — szary na pozór i powszedni, choć w zawrotnym tempie pędzący tryb życia tych ludzi przetkał on misternie złotą nitką poezji. „Mysz kościelna" zbudowana więc jest na tych wszystkich motywach, które są i dziś jeszcze najcharakterystyczniejszemi cechami życia powojennego. Amerykański wyścig pracy, pomysłowości przy zdobywaniu tej pracy, odwaga, pewność siebie i nieustępliwość młodego dziewczęcia, gdy chodzi o walkę o byt, i gdy chodzi o walkę serc... a dalej pogodny dowcip, lekki uśmiech ironji, paradoks i ten przemiły sentyment wydobyty umiejętnie z tej tak silnie wymieszanej atmosfery osób rozgrywających między sobą komedję pracy i miłości — oto zasadnicze rzuty tematyczne sztuki młodego autora węgierskiego. A wszystko to pod hasłem szybkiego, jak najszybszego tempa.

Jeśli przed kim drzwi do życia zamknięte, to otwiera się je przemocą — jak to czyni energiczny prezes Uniwersalbanku, baron Tomasz Ulrich —, albo też podgrywa się pod nie tak długo, aż wreszcie uda się prześlizgnąć — jak to właśnie dokazała mała „mysz kościelna". Zuzia Sachs — i wreszcie mimo wszelkie przeszkody wejść tam, kędy zaczyna się szczęście. Ta szlachetna idea zwycięstwa niestrudzonej pracy i nieustraszonego serca jest główną i przewodnią linją komedji Fodora.

Powodzenie zaś teatralne „Myszy kościelnej" zależy tylko i wyłącznie od gry aktorów, powiedziałbym nawet — losy tej sztuki spoczywają w rękach dwuch głównych postaci: Zuzi Sachs, którą koncertowo grała p. Jadwiga Zaklicka, i barona Ulricha, którego dzielną i piękną postać odtworzył p. Alfred Szymański. Teatry węgierskie, **Burgtheater** w Wiedniu i berlińskie Lustspielhaus obsadziły tę rolę, grając kiedyś „Arm wie eine Kirchenmaus", najwybitniejszemi silami z rodzaju „amantów" i „naiwnych", i każdy z tych teatrów osiągnął w jednym tylko sezonie liczbę przedstawień — ponad sto. A u nas z niebywałem wprost powodzeniem grano tę sztukę w warszawskim Teatrze Letnim („Sekretarka pana prezesa") i we lwowskim Teatrze Wielkim za dyrekcji p. Trzcińskiego — w tejsamej obsadzie dwuch głównych ról, co i obecnie w Krakowie. Największy wdzięk i urok tych dwuch postaci polega na wygraniu bardzo szybkich, wprost momentalnych zmian psychicznych. P. Zaklicka z roli swojej wydobyła z zadziwiającą maestrją całą gamę tych zmian. Zakłopotanie, lęk, przezwyciężenie siebie i rosnąca z sekundy na sekundę odwaga, dalej urocza i rozbrajająca naiwność dziewczęcych rozumowań i wzruszający liryzm urywanych opowiadań, później (akt II) energja i błyskawiczne orjentowanie się w sytuacji — urzędniczki i... kobiety —, walka o byt i o szczęście, a przy tem jakieś podświadome uleganie temu nieustępliwemu maleństwu — serca, które poczyna się budzić i kochać, aż wreszcie (akt III) śmiałe spojrzenie w oczy rywalki, chwilowa rezygnacja, spazm serdeczny i w końcu wielki, radosny krzyk szczęścia — oto bogactwo zasadniczych motywów, które w grze młodej a świetnej artystki znalazły najpełniejszy wyraz i wdzięk.

Doskonałym partnerem p. Zaklickiej był p. Szymański jako baron Ulrich. Jego rola utrzymuje się początkowo na jednej powierzchni i rozwija się w linji prostej niezłomnego charakteru energicznego i pomysłowego szefa Uniwersalbanku, aż w akcie drugim przychodzi do głosu serce i oto zaczynają się nagłe niespodziewane momentalne zwroty, załamania psychiczne, głośne wybuchy energji i sentymentalne podszepty niezauważonej jeszcze miłości, która też w końcu — oczywiście — zwycięża surowego, wymagającego szefa. Istotą świetnej gry p. Szymańskiego jest tu znowu szybkie tempo, wielka swoboda i plastyka gry.

Nadzwyczaj komiczną postacią w „Myszy kościelnej" jest stary kantorzysta Uniwersalbanku — Szinzel, którego grał p. Leliwa. Rola ta wdzięczna jednak, aby z krótkich, epizodycznych kwestyj wydobyć tyle karykatury porywającej widownię do śmiechu i wywołującej oklaski przy otwartej scenie — trzeba na to szczerego artysty. Śmialiśmy się więc i biliśmy p. Leliwie brawo!

Do tego tercetu znakomicie dostroili się: p. Kulakowski jako hrabia Fryderyk Sternheim, p. Stanisława Kostecka jako Ola Frey i p. Bronisław Dąbrowski w roli Franciszka, syna barona Ulricha. Sądzę jednak, że młodziutkiemu Franciszkowi bardziej do twarzy byłoby z naiwnością i zakłopotaniem, niż z tym, choćby najdelikatniejszym odcieniem cynizmu. Może to jednak wina autora, a nie aktora.

„Mysz kościelna", pełna szybko zmieniających się momentów sytuacyjnych i psychicznych, wymaga na scenie błyskawicznego tempa, dlatego dyr. Trzciński, reżyserując ją, tego właśnie szybkiego tempa przedewszystkiem przestrzegał — i osiągnął je.

Komedja Władysława Fodora schlebia współczesnym upodobaniom, zajmuje się amerykańskim systemem pracy, potrąca o redukcję urzędniczek i bezrobocie, banki wielkie operują w niej wielkiemi sumami i przeprowadzają wielkie transakcje węglowe i naftowe — przytem widzimy szlachetną grę serc, uśmiech często przez łzy, czasem szczęśliwy, niekiedy po błaźliwy, a dokoła sytuacji i postaci — ponowy poezji. Miłość w oprawie złotej po różnych przykrych „miłościach bez grosza" bawi i zachwyca.

ANTONI WĄSKOWSKI.

Co słychać w Krakowie?

Krwawe napady rabunkowe.

W gminie Machowa pow. Pilzno włamało się dwóch sprawców przez wyjęte szyby w oknie do domu Idy Sroki; włamywacze dokonali najpierw kradzieży 300 zł. wraz z torebką damską i książeczkę wojskową na nazwisko Abrahama Tintenfasa z Paszczyny pow. Ropczyce, oraz ubranie, które wynieśli na pole; po obszukaniu ubrania jeden z napastników wszedł z rewolwerem bębenkowym przez okno do mieszkania, zaś drugi został na polu pod oknem. Gdy Abraham Tintenfass zerwał się z łóżka — osobnik ten przystawił do niego rewolwer, nakazując mu z powrotem położyć się do łóżka; w tym czasie do mieszkania przybyła właścicielka Ida Srokowa wraz z córką i synami. Napastnik wystrzelł w ich kierunku, **trafiając Abrahąma Srokę (lat 23) w czoło i zabijając go na miejscu.** Sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku. — Dochodzenia w toku.

Na powracającego z Kalwarji do Jawornika Stanisława Domanusa napadło trzech nieznnych osobników. Napastnicy **pobili Domanusa laską po głowie, następnie przewrócili go na ziemię i zrabowali mu portfel czarny, skórzany z 30 zł.,** oraz organki wartości 3 zł., poczem zakneblowali mu usta chusteczką od nosą i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Jeszcze w sprawie zaniedbania osiedla Mogilskiego.

Na zażalenia licznych mieszkańców osiedla Mogilskiego — że w tej pięknej dzielnicy nowej, niema porządnego oświetlenia, chodników, kanalizacji, wodociągu i t. d., ogłosił Magistrat komunikat, że dlatego nie interesuje się tą dzielnicą, gdyż ulice są własnością skarbu państwa i w myśl prawomocnego orzeczenia parcelacyjnego z r. 1923, zobowiązany jest skarb państwa urządzić je własnym kosztem. Magistrat tych gruntów jeszcze nie przejął.

Na ten komunikat należy zauważyć, że dotyczy on t. zw. osiedla **oficerskiego,** tymczasem osiedle Mogilskie obejmuje **dwa** osiedla obok sibie zabudowane, mniejsze **„oficerskie“** na gruntach wojskowych i specjalnych warunkach zabudowane i osiedle nazwijmy **„cywilne“** kilkakroć większe, pięknie się zabudowujące (obecnie około 43 will osobnych i bliźniaczych), a wedle planów będzie tych will kilkaset w najbliższej przyszłości. Osiedle powstało na gruntach hr. Sierakowskiej i Raczyńskiej. Osiedle **cywilne** i tegoż grunta należą do miasta, część mała do gminy Olsza. Drogi urządza właściciel parcel, reszta jednak należy do Magistratu względnie do właścicieli will. Jeśli właściciel parceli nie urządza dróg, winien Magistrat zmusić go do tego, albo zakazać sprzedaży parcel bez urządzenia do nich dostępu.

Mieszkańcom osiedli **obu,** zależy jednak na czem jeszcze **innem,** od czego Magistrat wymówić się nie może i nie powinien. W sierpniu b. r. wniesiono ze strony właścicieli i lokatorów **obu** osiedli **dwa podania** opatrzone **kilkuset podpisami,** jedno, o urządzenie chodników, drugie o kanalizację.

Obie te roboty **płacą właściciele will,** a przy chodnikach, nawet materjały. Chodzi tylko o to, by Magistrat jednolicie te roboty przeprowadził., dał materjały, t. j. płyty i krawężniki, które sam nad Wisłą wyrabia i na nich zarobi, dał robotników, a temsamem zmniejszy się bezrobocie. Właściciele złożą zaliczki i zaraz zapłacą za chodniki, więc chyba Magistrat powinien się cieszyć, że może zarobić i zatrudnić kilkudziesięiu ludzi na koszt właścicieli. Chcemy się tedy tego doczekać. Z kanalizacją jest co prawda trudniejsza sprawa, ale także właściciele złożą zaliczki, można zaś resztę rozłożyć na raty, bo koszta tutaj są poważno. Robić jednak można **jeszcze w tym roku,** bo kanał doprowadzono już do fabryki kabli, brak więc zaledwie sto kilkadziesiąt metrów.

Również chyba należy do Magistratu, aby w centrum osiedla, vis a vis willi hr. Potulickiego, nie zsypywano śmieci i zanieczyszczano na kilkaset metrów wokoło powietrza, taksamo należałoby zasypać doly i kałuże, w których gromadzi się po deszczu woda i gnije tygodniami.

Raid samolotów z okazji Tygodnia lotniczego.

W niedzielę — jak donosiliśmy — z okazji Tygodnia lotniczego w Krakowie, odbył się **raid** samolotów na trasie Kraków—Częstochowa — Katowice — Kraków (przestrzeń 300 km). Raid miał na celu próbę wysokości 1500 m., szybkość lotu i próbę najkrótszego lądowania. O godz. 7 rano wystartowały zgłoszone do uczestnictwa w raidzie awionetki i samoloty w poważnej liczbie 19. Imponująco wystąpiły poszczególne aerokluby: krakowski wystawił 4 awionetki, lwowski 6, warszawski 6 i 3 samoloty wojskowe. Trzy z zapowiedzianych (razem było 22) nie dopisały.

Wieczorem o godz. 8 komisja sędziowska pod przewodnictwem delegata Aeroklubu Rzeczyposp. kpt. dra Tadeusza Halewskiego, po zliczeniu punktów, zdobytych przez poszczególnych zawodników, przyznała **pierwszą nagrodę ministra komunikacji w wysokości 1000 zł. oraz pierwszą nagrodę Aeroklubu Rzplitej (srebrną papierośnicę i srebrną kasetę) por. Zwirce,** który na aparacie „R. W. D. II“ (polskiej konstrukcji) zdobył maksymalną ilość punktów 194. **Drugą nagrodę** ministra komunikacji 500 zł. i ołówek srebrny za akrobacje przyznano p. **hr. Bernardowi Skórzewskiemu,** który na płatowcu typu „Moth“ zdobył 180 punktów. Trzecią **nagrodę** 300 zł. otrzymał **sierż. Działowski Stanisław** na płatowcu własnej konstrukcji, zyskując 177 punktów. Czwartą nagrodę 200 zł., zegarek „Omega“, nagroda miasta Częstochowy za specjalne loty przyznano por. **Edwardowi Więckowskiemu** na płatowcu „P. W. S. IV“ (podlaska wytwórnia samolotów), który uzyskał 175 punktów. **Piątą nagrodę otrzymał kpt. Dudzikowski** (papierośnica, dar prezydjum miasta Krakowa i lampa za dobry przelot Kraków Częstochowa).

Wręczono jeszcze szereg dalszych nagród w ogólnej liczbie 19, m. in. nagrodę szefa departamentu aeronautyki (złoty zegarek) dla najlepszego pilota, wyszkolonego przez Aerokluby akademickie, otrzymał dr. Kazimierz Piotrowski, członek redakcji „I. K. C.“. Nagrodę wędrowną Związków Aeroklubów za największą ilość punktów, zdobytą przez członków klubu, otrzymał Aeroklub warszawski.

Ludność Zwierzyńca protestuje przeciw budowie kolejki.

W dniu 6 bm. odbyło się zgromadzenie właścicieli realności na Zwierzyńcu. Przedstawiciele miejscowego obywatelstwa omawiali sprawę **budowy kolejki wąskotorowej** między miastem a wodociągiem na Bielanach, przyczem podkreślono kwestję bezpieczeństwa życia na ulicy Ks. Józefa Poniatowskiego z uwagi na tak bardzo ożywiony ruch kołowy, automobilowy i autobusowy na tej ulicy. W razie wybudowania kolejki bezpieczeństwo życia byłoby poważnie zagrożone. Domagano się natomiast budowy tramwaju, któryby dla tamtejszej ludności przyniósł prawdziwe korzyści.

Zaproszony na zgromadzenie **radca Henryk Pachoński** w dłuższem przemówieniu wyjaśniał sprawę budowy kolejki wąskotorowej i radził wysłanie w tej sprawie delegacji do Prezydjum miasta. Co do budowy tramwaju podkreślił, że zarówno Prezydjum, jak i Rada miasta rozumie potrzebę budowy tramwaju w kierunku Woli Justowskiej, jednak zrealizowanie tego planu zależy od napływu kapitału. Zgromadzeni uchwalili odnośne rezolucje.

ZAWODY STRZELECKIE P. W.

Z okazji rozpoczęcia w Krakowie roku pracy p. w. 1929/30 odbyły się w dniach 4 i 5 października br. na strzelnicy p. w. w koszarach im. Tad. Kościuszki przy ul. Rajskiej — zawody strzeleckie z broni mało-kalibrowej na odległość 50 metrów. W zawodach brali udział członkowie należący do hufców i oddziałów p. w. na terenie Krakowa.

Zawody dały wyniki następujące: **W pierwszej klasie strzelców: 1-sze miejsce uzyskał:** Kolessa Zbigniew, członek hufca szkolnego p. w. IX. Gimnazjum osiągając 183 punkty. 2-gie miejsce uzyskał: Rouppert Leszek, członek hufca szkolnego IV. Gimnazjum, osiągając 178 punktów.

W drugiej klasie strzelców: 1-sze miejsce uzyskał: Dryszkiewicz Jan, członek hufca szkolnego, IV. Gimnazjum osiągając 168 punktów. 2-gie miejsce uzyskał: Koczy Mieczysław członek oddziału p. w. „Sokół“ I. osiągając 168 punktów. 3-cie miejsce uzyskał: Borzemski Czesław, członek oddziału p. w. Stow. Młodz. Polskiej osiągając 158 punktów. 4-te miejsce uzyskał: Strzemeski Zbigniew, członek hufca szkolnego p. w. IX. Gimnazjum osiągając 152 punkty. 5-te miejsce uzyskał: Milewski Stanisław, członek oddziału p. w. Związku Strzel. osiągając 148 punkty. 6-te miejsce uzyskał: Chmura Franciszek, członek oddziału p. w. Związku Strzel. osiągając 144 punkty.

Nagrody ufundowane przez Miejski Komitet W. F. i P. W. zostały wręczone zwycięskim zawodnikom dnia 6 bm. o godz. 12-tej przez Powiatowego Komendanta P. W. Kraków — Miasto, kapitana Jasińskiego, na strzelnicy p. w. przy ul. Rajskiej.

Kraków, 8-go października 1929.
Wtorek 8: św. Laurencji, św. Pelagji.
Środa 9: św. Dionizego.
Środa 9: wschód słońca o godz. 5.49, zachód o godz. 17.04.

W DNIU JUBILEUSZU UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO prez. Rolle przesyła imieniem własnem i miasta Krakowa serdeczne życzenia Magnificencji oraz profesorom prastarej uczelni. „Życzę Panom — brzmi jeden z ustępów gratulacyjnych — najlepszych wyników żmudnej pracy. Bądźcie przekonani, że towarzyszy Wam gorące serce Krakowa, które z umiłowaniem śledzi blaski sławy jednego z najdroższych ośrodków starej kultury narodowej przesiąkniętej martyrologją i niezapomnianemi wspomnieniami minionej epoki romantyzmu polskiego“.

OGONKI W KASIE CHORYCH. Otrzymujemy nast. pismo: W związku z podaną w jednym z dzienników krakowskich wiadomością o niezadowoleniu ministra pracy i opieki społecznej z powodu wyczekujących w Kasie Chorych ogonków interesantów wyjaśnić należy, o ile chodzi o Kasę krakowską, że takie zatory pojawiają się typowo w pewnych dniach, a zwłaszcza w poniedziałki i w dnie poświąteczne z powodu większej ilości zgłaszających się przy okienkach odprawy chorych, oraz w piątki i soboty z powodu wypłaty zasiłków i to we wczesnych godzinach rannych. Przyczyną takich zatorów względnie ogonków jest w krakowskiej Kasie błędne zasadniczo rozmieszczenie biur, wynikłe z powodu nieodpowiedniego rozplanowania tychże już w projekcie budowy.

Ze WZGLĘDU NA BUDOWĘ KOLEKTORA W UL. FABRYCZNEJ zostaje ulica ta zamknięta dla ruchu kołowego od dnia 2-go październiak br. na czas budowy — na przestrzeni od ul. Grzegórzeckiej do ul. Cystersów.

SMUTNY KONIEC LIBACJI AKADEMICKIEJ. Policja krakowska doprowadziła do odnośnych komisarjatów czterech akademików, którzy w stanie nietrzeźwym awanturowali się na ulicach i w czasie doprowadzania ich na policję poturbowali posterunkowych. Po spisaniu protokołów wypuszczono wojowniczych studentów na wolność, a doniesienia skierowano do władz.

W ZWIĄZKU Z WŁAMANIEM DO KSIĘGARNI GEBETHNERA w Rynku głównym w nocy z 22 na 23 września, aresztowały organa śledcze znanych złodziei w osobach Wincentego Kopty (lat 33), bez zajęcia i Deresiewicza Ryszarda (lat 30) z Krakowa. Obu odstawiono do więzień sądowych. — Pod zarzutem kradzieży dokonanej w nocy z dnia 30 września na 1 października b. r. na szkodę Eugenjusza Matuli, współwłaściciela fabryki wyrobów leczniczych, oraz na szkodę Tadeusza Łodzińskiego przy ul. Helclów L. 17, skąd sprawcy skradli kasetkę z 700 zł. i wekslami — aresztowały organa śledcze Podsiadłę Szczepana (lat 28) z Karniowa, robotnika, Józefa Buczka (lat 29) z Krakowa, robotnika, Lewickiego Stanisława (lat 37) z Tarnopola, cukiernika i Bigosińskiego Józefa (lat 16), bez stałego miejsca zamieszkania. — Wszystkich odstawiono do więzień sądowych.

WYPADEK PRZY PRACY. W pracowni stolarskiej przy ul. Kochanowskiego uległ omal że nie śmiertelnemu wypadkowi Jan Mól, lat 23, pomocnik stolarski. W czasie przygotowywania politury i zagrzewania jej na piecyku, wybuchł spirytus i oparzył ciężko Mola na twarzy, rękach i piersiach. Lekarz Pogotowia przewiózł ofiarę wypadku w beznadziejnym stanie do szpitala.

POD KOŁA SAMOCHODU wpadł na ul. Gontyna na Salwatorze, Jan Gaudy, uczeń I. kl. szkoły powszechnej. Chłopiec doznał zdarcia naskórka na twarzy i zwichnięcia prawej ręki. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia.

OFIARA NOŻOWCA. Lekarz Pogotowia ratunkowego opatrzył wczoraj o godz. 4 rano Jana Stańkę, elektromontera, którego napadł jakiś osobnik w ul. Pędzichów i zadał mu dwie rany nożem. Lekarz Pogotowia stwierdził dwie rany na szczycie kości ciemieniowej, oraz w okolicy prawego biodra.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

TOWARZYSTWO EKONOMICZNE rozpoczyna tegoroczny sezon odczytowy prelekcją posła Krzyżanowskiego p. t. „Waluta złota w chwili obecnej“. Odczyt odbędzie się we czwartek 10 bm. o godz. 6 pop. w sali Izby Handlowej, Długa 1 I p. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

WIECZÓR POEZJI, pierwszy w tym sezonie na Uniwersytecie Jag., odbędzie się w sali Kopernika Coll. Nov. II. p., we czwartek 10 b. m. o godz. 8 wieczór. Współudział w tej imprezie biorą. Jalu Kurek, Janusz Stępowski, Marjan Czuchnowski, Dusza Czara i E. St. Stec.

Z ŻYCIA KOŁA T. N. S. W. We środę 9 b. m. na zebraniu Sekcji Polonistów Krak. Koła T. N. S. W. (lokal własny, Rynek gł., Pałac Spiski II. p.) wygłoszą referaty: 1) Prof. St. Zathey: „Problem etyki Mickiewicza w szkole“, 2) Prof. A. E. Balicki: „Dykcja, retoryka i teatr szkolny“. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Mysz kościelna“.
Środa. „Mysz kościelna“.
Czwartek: „Mysz kościelna“.
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

„GONG“.

Wtorek: „Podniebnym szlakiem“ (premjera).
Środa: „Podniebnym szlakiem“.
Czwartek: „Podniebnym szlakiem“.
Piątek: „Podniebnym szlakiem“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Motyl brukowy“.
UCIECHA: „Rasputin i kobiety“.
SZTUKA: „Miłość Kozaka“.
NOWOŚCI: „Dzikuska“ (w roli głów. Marja Malicka i Zbyszko Sawan).
WARSZAWA: „Śmiertelna krzywda“.
CORSO: „Bohater krwawej areny“. W roli głównej Gajdarow.
WANDA: Zamknięte z powodu remontu.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek i dni następnych nader miła komedja węgierska Fodora p. t. „Mysz kościelna“, która odniosła w Krakowie taki sam wielki sukces jak wszędzie. Zarówno na premjerze jak na następnych przedstawieniach rozbawiona publiczność oklaskiwała hucznie wykonawców, na czele z pp. Zaklicką i Szymańskim. Sztuka ma zapewnione powodzenie. Mimo to już w najbliższą sobotę odbędzie się premjera komedji W. Somerset-Maugham'a „Niezłomna żona“.

TEATR REWJI „GONG“ RAJSKA 12. Gra dziś we czwartek 8 b. m. premjerę rewji „Podniebnym szlakiem“ ku uczczeniu polskiego lotnictwa. Współudział Hanki Runowieckiej po powrocie z urlopu. Zespół został uzupełniony nowo zaangażowaną parą baletową Lidją Kownacką i Stanisławem Chrzanowskim. W programie szereg najnowszych przebojów a to: skecz, „Próba talentu“, „Stuprocentowy mężczyzna“, oraz piosenki dyr. Jastrzębca. „Gdyby chciał“, „Żółty liść“ i inne. Codziennie 2 przedstawienia o 7 i 9-tej. Przedsprzedaż biletów w firmie Rudnicki, linja A—B.

Życie gospodarczo-społeczne.

Zanik obrotów giełdowych odbiciem kryzysu gospodarczego.

RYNEK WALUT I AKCYJ W UBIEGŁYM TYGODNIU.

Obroty na ostatniej giełdzie dewiz wynoszą przeciętnie **150.000 dolarów dziennie.** Całe zapotrzebowanie pokrywa prawie **wyłącznie Bank Polski.** W ostatniej dekadzie września nastąpiło znaczne zwiększenie się zapasu walut i dewiz Banku Polskiego o 11,209.679 do 422,137.129 złotych, a zapasu kruszcu wskutek **dużych zakupów złota na rynku amerykańskim o 13,445.224 złotych do złotych 666.360.651.** Obie te pozycje stanowiąco pokrycie obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań wynosiły na dzień 30-go września ogółem 1,088.497.780 złotych.

Dewizy New York notują w dalszym ciągu 8.90, dolary na niektórych tylko zebraniach 8.89 i pół. Dewizy europejskie wykazywały w ubiegłym tygodniu nieco większe wahania.

Z ważniejszych wydarzeń na rynkach światowych wymienić należy podniesienie stopy dyskontowej **Banku Estońskiego** z dniem 3go bm. z 7 i pół na 8 proc. Departament finansowy **Związku Strzeleckiego** przygotowuje ustawę, na mocy której przywrócony będzie obowiązek wymiany banknotów na złoto. **Rząd jugosłowiański** zamierza rozpocząć pertraktacje z kilku dużemi bankami nowojorskiemi w celu uzyskania pożyczki w wysokości 100 miljonów dolarów. Pożyczka ta ma służyć do rozbudowy portów adrjatyckich i sieci kolejowej zwłaszcza na wybrzeżu morskiem. — **Czechosłowacki Bank Narodowy** wypuścić ma w najbliższych miesiącach nowe banknoty 50-koronowe. **Saksonja** otrzyma wkrótce na skutek układu z Bankers Trust Co. pożyczkę w wysokości 20 miljonów dolarów. Według wykazu pożyczyły Niemcy w ciągu ostatnich 15 lat w Stanach Zjednoczonych 1.179,000.000 dolarów. Z sumy tej przypadają 383 miljony na niemieckie pożyczki rządowe. W ślad za fuzją Deutsche Bank i Diskonto-Gesellschaft nastąpić ma, według informacji fachowych pism niemieckich w niedalekiej przyszłości sfuzjonowanie **trzech dalszych dużych banków niemieckich,** mianowicie: Dresdener Bank, Darmstaetter und National Bank i Berliner Handelsgesellschaft.

Na krajowym rynku akcyjnym panuje w dalszym ciągu zupełna stagnacja. Większa część spekulantów **wycofała się zupełnie z gry giełdowej.** Tranzakcje dokonywane są prawie **wyłącznie przez banki i domy bankowe** na zlecenie klijenteli. Na własny rachunek banki angażują się bardzo rzadko. Obecna cisza na rynku papierów dywidendowych tłómaczy się **ogólnem niepomyślnem położeniem ekonomicznem kraju, a w szczególności dotkliwym brakiem gotówki, który spotęgował się jeszcze w ostatnich dwóch miesiącach wskutek braku ożywienia sezonowego w przemyśle,** spowodowanego panującą wciąż jeszcze ciepłą temperaturą.

Obroty na giełdzie prywatnej ustały zupełnie. Spekulacja nie interesuje się ani tranzakcjami kasowemi, ani też terminowemi, niema też, jak dawniej, stałej siedziby. Agenci giełdowi i prywatni przeprowadzają drobne zlecenia swej stałej klijenteli telefonicznie.

Jak pracuje polski przemysł wikliniarski?

Z OGÓLNO-POLSKIEGO ZJAZDU WIKLINIARSKIEGO W POZNANIU.

Z inicjatywy Wielkopolskiej Izby Rolniczej odbył się dnia 26 września w Poznaniu ogólno polski zjazd wikliniarski. **W imieniu Wielkopolskiej Izby Rolniczej zagaił zjazd inż. Mann** — dziękując za liczne przybycie przedstawicieli z całej Polski, tak wikliniarstwa, jako to obywateli ziemskich plantujących wiklinę koszykarską, oraz przemysłu koszykarskiego, jak również reprezentantów nauki i rolnictwa.

Referat wygłosił inż. Zaleski na temat

„GDZIE I W JAKICH ROZMIARACH NALEŻY ZAKŁADAĆ PLANTACJE WIKLINY“,

podkreślając, że zagadnienia uprawy wikliny tylko w pewnych częściach Polski rozwijały się przed wojną; po wojnie zagadnienia te ujawniły się także i na terenach niezainteresowanych wikliniarstwem. — **Problem plantacji wikliny jest bardzo ważny, tak w interesie gospodarki Państwa, jako wybitnie eksportowa jej gałąź, wykazująca wielką aktywność i dobrą konjunkturę cen.** Wobec faktu, że od kilku lat daje się odczuwać światowy kryzys w pewnych działach przemysłu, związanego z rolnictwem jak n. p. w przemyśle cukrowniczym, w przetworach kartoflanych, a ostatnio zaznaczył się także bardzo ostry kryzys zbożowy, **pozostał więc rolnictwu, produkt pewny — wiklina,** znajdująca dobrą cenę na rynku eksportowym.

Oprócz Niemiec, które muszą sprowadzać wiklinę, — Ameryka importuje wiklinę za cenę 40.000 dol. Skandynawja nie mniej niż Niemcy, inne zaś kraje potrzebują dwa razy więcej aniżeli Niemcy.

Zasadniczo plantacje wikliny powinny iść w kierunku ilościowym a nie jakościowym. Ze względu na brak pieniądza obrotowego w Polsce należy przy uprawie uwzględniać takie tereny, które nie będą wymagały dużych kosztów zakładowych. Należy wystrzegać się niezdrowej i nadmiernej propagandy wikliniarstwa, by nie spowodować kryzysu w tej gałęzi produkcji jak to miało miejsce ostatnio przy plantacji cebuli w okolicach Puław, którą dzięki nadmiernej propagandzie i spodziewanych dużych zysków zajęły się szersze warstwy rolnicze, powodując hiperprodukcję i niezdrową konkurencję, dające w wyniku obniżenie się ceny tego produktu do 9 zł. za 100 kg. powodując zniszczenie starych warsztatów produkcyjnych.

Mylnem jest przeświadczenie, że należy wikliną obsadzać nieużytki, które nie wydają wymaganego plonu, a pochłaniają znaczne koszta założenia. Nieużytek zdaniem inż. Zaleskiego niech raczej nie daje dochodu, lecz niech nie pochłania kosztów dając deficyt.

Na gruntach mających próchnicę zaleca się uprawę „amerykanki“, na gruntach gliniastych i piaszczystych nie zawierających próchnicy należy przeprowadzić doświadczenie, aby wypróbować na nich hodowlę jednej z czterech **zstandaryzowanych odmian wikliny** „konopianek“. — Na gruntach piaszczystych zalecają Niemcy wypróbowanie gatunku „nowej odmiany niemieckiej“.

Następny referat wygłosił p. Kalkstein na temat

„EKSPORT I TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-NIEMIECKI“.

utrzymując, że nasza polityka wywozowa skierowaną była na zupełnie fałszywe tory. Wydany został zakaz wywozu wikliny, który trwał do roku 1924. **Niemcy** wykorzystali ten okres, rzucając się do zakładania plantacji wiklinowych, aby uniezależnić się od przywozu wikliny z Polski. **Stworzyli Związek Producentów wikliny koszykarskiej, który następnie bardzo się rozwinął,** tak, że obecnie wydaje nawet własny organ. **Związek wystarał się u Rządu niemieckiego o kredyty ulgowe na zakładanie plantacji** w wysokości jednego miljona marek na 5%, **uprawiając równocześnie szaloną propagandę przeciwko wywozowi wikliny z Polski, oraz starając się uzyskać cła ochronne na polską wiklinę i proponując stawki celne na wiklinę polską tak wysokie, które uniemożliwiłyby jej zbyt w Niemczech. Akcji tej należy przeciwdziałać i poinformować rząd, by w mającym się zawrzeć traktacie handlowym z Niemcami nie dopuścić wysokich stawek celnych proponowanych przez Niemcy,** zaś wrazie gdyby Niemcy przeprowadzili je u siebie. Rząd polski powinien zastosować politykę odwetową i obłożyć niemieckie fabrykaty koszykarskie wysokim cłem.

Eksport wikliny w Małopolsce **nie przedstawia się bardzo korzystnie,** gdyż Małopolska posiada **przedewszystkiem wiklinę zwyczajną, dziką.** Najlepszą wiklinę posiada Poznańskie, gatunek jednolity, cała produkcja idzie na eksport jako wiklina standaryzowana. Pomorze posiada mało kultur wiklinowych, przeważnie dziką nadwiślańską, którą wycina się jako trzechletnią na t. zw. laski, które mają duży popyt zagranicą. Niemcy posiadają niewielkie plantacje tej wikliny dlatego skazane są na import jej z Polski.

Zofja Morawska.

Spadek protestów wekslowych we wrześniu.

Zestawienia Banku Polskiego z działu dyskonta weksli wskazują na spadek cyfry protestów wekslowych w mies. wrześniu. Podczas gdy w sierpniu protesty objęły 5.21 proc. weksli zdyskontowanych w Banku Polskim, to we wrześniu liczba weksli protestowanych wynosiła 4.42 proc. Poprawę tę przypisują koła fachowe przedewszystkiem uruchomieniu znacznych kredytów dla rolnictwa, oraz staranniejszemu doborowi materjału wekslowego przez przemysłowców.

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Dwie nowe placówki w Dziedzicach.

W ostatnich czasach powstały w Dziedzicach, z inicjatywy miejscowych działaczy społecznych, a pośród inteligenji, **dwie placówki chrześć. związków zawodowych, a** mianowicie **oddział związku górników** (na szybie **„Silesia“**) **i oddział związku metalowców (w cynkowni).** Założenie tych organizacyj ma **doniosłe znaczenie.** W przedsiębiorstwach przemysłowych w Dziedzicach, Czechowicach i okolicy pracuje kilka tysięcy robotników, wśród których socjaliści potworzyli bardzo silne placówki związków klasowych. Dziedzice stały się potężną twierdzą socjalistyczną, zdawało się niezdobytą. **W murach tej fortecy zrobiony został pierwszy wyłom, bo założono organizacje chrześcijańskie.** Są one jeszcze liczebnie słabe, ale ich członkowie umieją agitować i **pozyskiwać nowych zwolenników idei chrześcijańsko-społecznej.**

Nowe placówki okazują **dużą ruchliwość.** Przy związku górników założono już bibljotekę oraz kółko teatralne. Zarządy obu oddziałów podejmują skuteczne interwencje u przedsiębiorców broniąc słusznych postulatów robotniczych. Często odbywają się zebrania obu placówek. Ostatnie zgromadzenie odbyło się w sobotę 5 bm. z udziałem prezesa chrześcijańskich związków zawod. Małopolski i Śląska Ciesz. p. posła Puchałki z Krakowa. Zagaił zebranie p. **Korzusznik,** przewodniczył p. **Jontecz.** Obszerny referat na temat spraw robotniczych wygłosił p. poseł. W dyskusji przemawiali pp. **Jontecz, Gola, Szewczyk, Rek i Kanusznik.** Z przedłożonych sprawozdań okazuje się, że nowe placówki dobrze się rozwijają. Nastrój na zebraniu był podniosły, zapał do pracy duży. Idea chrześć. społeczna w Dziedzicach została zaszczepiona i znalazła grunt podatny.

Zgromadzenie dozorców domowych w N. Sączu.

Przy licznym udziale członków odbyło się w niedzielę 6 bm. zgromadzenie chrześć. Związku dozorców domowych w N. Sączu. Przewodniczył zgromadzeniu p. **Kasina.** Referat wygłosił p. poseł **Puchałka** z Krakowa, witany serdecznie przez uczestników zebrania. W dyskusji poruszano różne postulaty dozorców domowych, zwłaszcza sprawę niedotrzymywania przez właść. realności warunków umowy zbiorowej, sprawę ustawy o ubezpiecz. społecznych i o dozorcach domowych. Odpowiedzi na podniesione w dyskusji zagadnienia udzielił p. poseł, poczem przewodniczący zakończył zgromadzenie gorącym apelem do dalszej pracy pod sztandarem chrześcijańsko-społecznym.

Orzeczenie podatkowe N. T. Admin.

Jakie dane winny zawierać „podstawy wymiaru“ podatku dochodowego udzielone przez władze skarbowe? Jak wynika z wielokrotnych orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego, w wypadku, gdy władza ustala dochody podatnika z poszczególnych źródeł osobno, obowiązana jest władza, na żądanie płatnika udzielenia mu podstaw wymiaru, podać mu wszystkie dane cyfrowe, zawarte w kartach obliczenia dochodu z poszczególnych źródeł, a nie końcowe tylko cyfry dochodu z tych źródeł albowiem stanowią one istotną część „uchwały komisji szacunkowej, w przedmiocie określenia dochodu“. Zaniedbanie tego obowiązku ze strony władzy skarbowej powoduje wadliwość postępowania wymiarowego, a w konsekwencji, w razie skargi przed N. T. A. uchylenie wymiaru podatku.

Zbadanie ksiąg po wymiarze podatku obrotowego nie może stanowić podstawy dla dodatkowego wymiaru.

Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku L. Rej. 418/27 orzekł, że zbadanie przez władzę podatkową księgi obrotowej już po wydaniu ostatecznej decyzji, ustalającej obrót przedsiębiorstwa, nie może być uznane za nową okoliczność w rozumieniu art. 84 ustawy o podatku przemysłowym i nie może powodować dodatkowego wymiaru podatku władza bowiem miała możność każdej chwili przeprowadzić lustrację przedsiębiorstwa i zbadać księgę obrotową.

Na giełdzie bez zmian.

Wczorajsze notowania giełdy krakowskiej.

Notowano: Zieleniewski 86, Firley 51½, Siersza górnicza 165. Azot 1.23. Piasecki 10½—11. dolarówka 61½, inwestycyjna 119, 4½% listy Banku Krajowego 47¼, 4% listy Banku Krajowego 43½. 4½% obligacje komunalne Banku Krajowego 41½. Cegielski 35—36. 4% galicyjskie Two Kred. Ziemskie 36.

Dolar prywatnie 8.88—8.89 zł., czeki bankowe 8.89½—8.96½ zł., Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach tendencja naogół utrzymana, zainteresowanie większe dla Zieleniewskiego przy niewielkich obrotach: z papierów handlowych Tohan w zainteresowaniu po kursie 6½ (t. j. słabiej) bez tranzakcji, nieco mocniej Siersza górnicza, reszta papierów utrzymana. Ruch nieco żywszy. Papiery procentowe utrzymane.

Na pogiełdziu większe obroty Cegielskim po kursie słabszym.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Kopenhaga 238.13. 238.73, 237.53: Londyn 43.36, 43.47. 43.25; Nowy Jork 8.90. 8.92 8.88: Paryż 34.98½, 35.07, 34.89½; Praga 26.40½. 26.47. 26.34: Szwajcarja 172.17. 172.60, 171.74; Sztokholm 239.25, 239.85, 238.65; Wiedeń 125.39, 125.70, 125.08; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 212.55.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Spiess 135 — Siła i Światło 17 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 28 — Węgiel 66 — Nobel 14.25. 14.75 — Lilpop 28 — Modrzejów 20¼ — Ostrowiec 84½, 3 em. 74 — Rudzki 32½ — Starachowice 23½ — Haberbusch 220.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 119. 118½ — 5% konwersyjna 50 — 6% dolarowa 86 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.32. Londyn 25.18¼. Nowy Jork 5.18. Belgja 72.20. Włochy 27.11½, Hiszpanja 76.85. Holandja 208.10. Berlin 123.25. Wiedeń 72.83. Sztokholm 138.95. Oslo 138.20. Kopenhaga 138.20. Sofja 3.74½. Praga 15.33½. Warszawa 58.07½. Budapeszt 90.49½. Białogród 9.12½. Ateny [illegible]. Konstantynopol 2.50¼, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.03½, Buenos Aires 217½.

Ruch wydawniczy.

U STÓP KRZYŻA. Książka do nabożeństwa dla katolików. Napisał i ułożył **Ks. J. A. Łukaszewicz,** honor. kap. Bazyliki Lor. — Wydanie piąte, Kraków. Nakładem OO. Kapucynów 1929. Cena egz. opr. od 350 do 5.50 zł.

Wszyscy się na to godzą, że do wydania książki do nabożeństwa nie powinien przystępować byle kto; ten zaś, kto się tego zadania podejmuje, winien to czynić nader oględnie, mądrze i rozumnie, mając wciąż przed oczyma niesłychaną doniosłość takiego środka i takiej pomocy życia religijnego, jaką może się stać dobra książka do nabożeństwa. Wszak książka do nabożeństwa, to dzisiaj „comes perpetuus“ tysiącznych rzesz ludu chrześcijańskiego, to nauczyciel, który podtrzymuje i odświeża wiadomości z dziedziny wiary, nabyte może na ławie szkolnej lub na łonie pobożnej matki; to przyjaciel i pocieszyciel w ciężkich chwilach życia, to przewodnik w tego życia kolejach.

To też o książkę do nabożeństwa naprawdę dobrą nie tak łatwo, mimo, że rynek księgarski jest niemi nieraz aż przesycony. Niejakim sprawdzianem, jeżeli nie prawdziwej wszechstronnej wartości, to przynajmniej praktycznej użyteczności takiej książki może się stać popyt na nią ze strony wiernych. Taki popyt istnieje snać na książkę wymienioną wyżej, skoro trzeba było uskutecznić piąte wydanie. Podjęli się go krakowscy OO. Kapucyni, zapewniając, że uczynili to dlatego, ponieważ wierni domagali się tego właśnie modlitewnika i upominali się o nowe wydanie, na które udzielił zezwolenia Książę Metropolita Krakowski. Jest to zatem książka, o której można powiedzieć: Usu probatum est!

X. Jan Korzonkiewicz.

Radio.

Środa 9 października.

Kraków (312.8). G. 11 Transmisja z Wilna nabożeństwa żałobnego przy prochach Lelewela w kościele św. Jana; 11.58 Transmisja sygnału czasu i hejnału z Wieży Marjackiej· 12.05 Transmisja z Warszawy; 16.15 Transmisja z Wilna; 16.45 Muzyka płyt gramofonowych z Warszawy; 17.15 Odczyt p. t.: „Rozwój Kolei Żelaznych“ — p. Dominik Syryjczyk; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Rozmaitości. komunikaty; 19.10 Transmisja z Warszawy; 19.25 Odczyt p. t.: „Rewizja Towianizmu“ — red. Haecker; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.15 Transmisja audycji ku czci Kazimierza Pułaskiego z Warszawy; 22.15 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11 Transmisja z Wilna: 11.58 Sygnał czasu. hejnał; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Komunikat harcerski: 16.15 Program dla dzieci z Wilna; 16.45 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 „Skrzynka pocztowa“ — dr. Stępowski; 17.36 „Przechadzki artystyczne po Warszawie“ — wygł. dr. Henzel; 18.45 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — inż. Tarkowski; 19.25 Muzyka płyt gramofonowych; 19.40 „Radjokronika“ — dr. Stępowski; 19.58 Sygnał czasu: 20 Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące: 20.15 Audycja ku czci Kazimierza Puławskiego: 22.15 Komunikat meteorologiczny. policyjny. sportowy; 22.35 Komunikaty PA.; 23 Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Katowice (408.7). G. 11 Nabożeństwo żałobne przy prochach Joachima Lelewela w kościele św. Jana w Wilnie: 11.58 Sygnał czasu: 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. oraz komunikaty Teatru Polskiego; 16.15 Program dla dzieci z Wilna: 16.45 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 Olga Ręgorowiczowa: Wykład z zakresu literatury polskiej: 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości: [illegible] Roman Samowski: Z Panteonu rycerskiego [illegible] „Od [illegible] do [illegible]“. —

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Groźny pożar wsi pod Brzeskiem.

16 domostw w płomieniach.

Wczoraj popołudniu wyjeżdżała straż pożarna z Krakowa do Jadownik koło Brzeska, gdzie stało w płomieniach **kilkanaście domów.** Mimo energicznej akcji ratunkowej spaliło się doszczętnie 8 domów i 5 stodół należących do gospodarzy: Chojnowskiego, Mili, Mółki, Grzebieniarza, Gurgula, Biernatowej, Jędrzejczykowej i Chronowskiej. **Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.** Na miejscu brały udział w akcji ratowniczej straże z Okocimia, Maszkiewicz, Przyborowa, Słotwiny, Brzeska, Szczepanowa i Jadownik.

W domu gospodarza Jana Bilskiego w Bukowej pow. Jasło wybuchł pożar z powodu zapalenia się sadzy w kominie. Silny wiatr przerzucił ogień na sąsiednie domy, tak, że spaliło się 16 domów mieszkalnych. Pożar został zlokalizowany przez okoliczne straże. Ofiar w ludziach ani szkód w inwentarzu nie było.

———o———

MIN. BOERNER NA INSPEKCJI POCZT W WILEŃSZCZYŹNIE.

Warszawa. 7 10. (PAT.) W dniu 8 bm. wyjeżdża do Wilna minister poczt i telegrafów inż. Ignacy Boerner, aby wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych uniwersytetu Stefana Batorego i przeprowadzić **inspekcję w dyrekcji poczt i telegrafów, oraz urzędów pocztowych w Wilnie.**

Costes wylądował pod Charbinem

Paryż 7. 10. (PAT). Ministerstwo lotnictwa potwierdza fakt wylądowania lotników Costes'a i Bellonte, w okolicach Tsitsikharu, na północny wschód od Charbinu. Wyczynem tym rekord światowy lotu w linji prostej, został pobity.

———o———

Ateny 7. 10. (PAT). Wczoraj rozpoczęły się tu obrady 27-go światowego kongresu pokoju.

Fuzja dwu wielkich banków wiedeńskich.

BODENCREDITANSTALT ŁĄCZY SIĘ Z AUSTRJACKIM ZAKŁADEM KREDYTOW.

Wiedeń 7. 10. (PAT). Wczoraj o północy wydany został następujący urzędowy komunikat: Jak się dowiaduje wiedeńskie biuro korespondencyjne, rokowania wdrożone z inicjatywy rządu. **w sprawie fuzji Bodenkreditanstaltu z Austrjackim Zakładem Kredytowym, przybrały obrót tego rodzaju, że oczekiwać należy pozytywnego rezultatu.** Definitywne zawarcie umowy zależy od spełnienia kilku warunków, co do których **w najbliższych dniach należy oczekiwać decyzji.** Transakcja ta nałoży wprawdzie na akcjonarjuszy **Bodenkreditanstaltu znaczne ofiary,** z drugiej strony jednak zabezpieczy właścicielom wkładek i innym wierzycielom **pełne bezpieczeństwo,** tudzież umożliwi zakładom przemysłowym, należącym do koncernu Bodenkreditanstaltu dalszą spokojną pracę. Ze względu na rozmiary transakcji połączonej ze sfinalizowaniem fuzji, **planowane jest podwyższenie kapitału Austr. Zakładu Kredytowe.** Dokonane ono będzie przez **konsorcjum międzynarodowe, przy współudziale banku Rotszylda.**

Interwencja kanclerza dla ratowania chwiejącej się instytucji.

Wiedeń 7. 10. (PAT). Wiedeńska prasa poniedziałkowa **rozpisuje się obszernie o dokonanej fuzji.** Według „Sonn. u. Montagsztg.", koła finansowe były już oddawna przekonane, że **Bodenkreditanstalt nieda się utrzymać jako samodzielne ciało gospodarcze.** Po ostatniem przesileniu politycznem w Austrji, **nastąpiło masowe wycofywanie wkładek i wypowiedzenie kredytów zagranicznych.** Dyrekcja Bodenkreditanstaltu przedstawiła rządowi austrjackiemu stan rzeczy, a kanclerz **Schober** powziął myśl **przyjścia z pomocą zagrożonemu bankowi, przez sfużjonowanie go z Austr. Zakładem Kredytowym.** Prezydent Austr. Zakładu Kredytowego **Luis Rotszyld i dyr. Neurath,** po zbadaniu stanu rzeczy oświadczyli zasadniczą gotowość do fuzji, czyniąc ją jednak zależną od szeregu warunków.

4 AKCJE ZA JEDNĄ.

Wymiana akcyj Bodenkreditanstaltu na akcje Austr. Zakładu Kredytowego nastąpi w stosunku **4:1, to znaczy za 4 akcje Bodenkreditanstaltu otrzymają akcjonarjusze tylko jedną akcję Austr. Zakładu Kredytowego.** Na giełdzie dzisiejszej we Wiedniu został wydany **urzędowy zakaz handlu akcjami Bodenkreditanstaltu.** Dotychczasowe kierownictwo Bodenkreditanstaltu z prezydentem Sieghardtem na czele, **ma zupełnie ustąpić. Z 800 urzędników Bodenkreditanstaltu zatrzyma Austr. Zakład Kredytowy tylko 500.** Umowy z dyrektorami poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych będą poddane rewizji.

CO BYŁO PRZYCZYNĄ ZACHWIANIA SIĘ BODENCREDITANSTALTU.

„Sonn. u. Montagsztg." pisze, że Bodenkreditanstalt unieruchomił swoje kapitały przez włożenie ich w przedsiębiorstwa takie jak **Steyer, Fanto i inne.** W przedsiębiorstwo Steyer włożono **50 miljonów szylingów.** Walka Sieghardta przeciwko Boslowi **kosztowała 8 miljonów szylingów, Pretensje wątpliwe wynoszą 200 miljonów szylingów.** Badanie ksiąg dokonane przez rzeczoznawców z banku narodowego wykazało jednak, że **Bodenkreditanstalt jest wypłacalny.** Biura Bodenkreditanstaltu będą dzisiaj normalnie otwarte. Każdy posiadacz książeczki wkładkowej otrzyma na żądanie gotówkę. Tak samo będą wydawane bez przeszkód depozyty z akcjami.

„Der Montag" pisze, że **decydujące narady odbyły się w niedziele w gmachu ministerstwa skarbu. Trwały one cały dzień. Po południu zdawało się, że pertraktacje zostaną rozbite.** Przedstawiciele Austr. Zakładu Kredytowego oświadczyli, że wobec niemożności porozumienia się z kapitalistami zagranicznymi, nie będą w stanie ukończyć rokowań w niedzielę. Dopiero **dzięki wysiłkom kanclerza Schobera,** udało się skłonić strony do zawarcia umowy przedwstępnej. W umowie tej stwierdzono, że bank Rotszylda i pewna grupa amerykańska przedsięwezmą powiększenie kapitału Austr. Zakładu Kredytowego, celem objęcia Bodenkreditanstaltu. Omówienie szczegółów umowy nastąpi w dniach najbliższych.

Obrady gospodarcze związku Izb z rządem.

Warszawa, 7. X. (Tel. wł.). W poniedziałek rozpoczęły się dwudniowe narady przedstawicieli sfer gospodarczych zrzeszonych w izbach przemysłowo-handlowych z rządem. Zagaił je minister przem. Kwiatkowski, poczem przemawiał premjer Świtalski.

Wygłoszono szereg referatów. Dr. Adam Rose mówił o usprawnieniu bilansu handlowego; **b. minister i prezes Izby warszawskiej inż. Czesław Klarner** na temat zagadnień związanych **z kwestją ożywienia ruchu budowlanego w sezonie 1930. I. r.; dr. Feliks Hilchen** przygotował referat o współpracy sfer gospodarczych Polski **w dziale rozbudowy Gdyni i rozwoju naszego handlu zamorskiego;** inż. Piotr Drzewicki referat o prawidłowej organizacji pracy, jako głównym czynniku postępu, Roger Bataglia o kartelizacji i handlu wewnętrznym, prof. Chełmoński zaś o zadaniach Naczelnej Izby Gospodarczej.

Mowa premjera Switalskiego.

Warszawa, 7. 10. (PAT) Przemówienie inauguracyjne wygłosił na konferencji p. prezes Rady ministrów **Dr Świtalski,** mówiąc m. in.: Rząd uważa dzisiejszy zjazd delegatów ze wszystkich Izb przemysłowo - handlowych w państwie za fakt dużego znaczenia. Jedno wielkie dzieło gospodarstwa narodowego zostało na całym terenie państwa ujęte w formę organizacyjną. Rząd oczekuje od panów wytężonej i szybkiej pracy, by w tej dziedzinie, którą panowie reprezentujecie, odrobić zaległości, dobiec innych i innym dorównać. Niemałe to jest zadanie.

Instytucje zagranicą, którym winna odpowiadać organizacja panów, mają nieraz za sobą wiekowe swe istnienie, wiekowe doświadczenie, wiekową tradycję i takie zasoby środków materjalnych, że stanąć do zawodów z zagranicą na tem polu wydać się może marzeniem. A jednak pozwolić sobie na zbyt powolne wyrównanie naszych szeregów z szeregami innych nie można. Życie ekonomiczne świata wre, podwaja i potraja swe tempo, zostawiając w tyle maruderów. **Iść do walki tej każdemu w pojedynkę,** to znaczy przegrać; a jeśli potrzeba stawać w szranki gromadą, to ktoś tę gromadę w szyki formować musi, ktoś zadania musi dzielić, ktoś nad precyzyjnością wykonania czuwać musi. **Olbrzymia część tych właśnie zadań,** które pracę polską w dziedzinie handlu i przemysłu planową i celową uczynić mają, **spada na panów.** Cały szereg funkcyj, które mogą i powinny być załatwione przez panów, zainteresowanych, będziecie panowie mogli w miarę usprawnienia swych czynności przejąć od władz państwowych. — Bądźcie panowie pewni, że rząd zatrzymując pełną swoją władzę w regulowaniu tego, co normować jest jego obowiązkiem, nie będzie zazdrosny o to, że **szereg zadań i prac spadnie na organizacje gospodarczego samorządu. Jeśli jakiś etatyzm wymaga zlikwidowania, to w pierwszym rzędzie nasz rodzimy i najbardziej wśród nas niestety spopularyzowany etatyzm psychiczny, walący na władze państwowe zarówno wszystkie obowiązki, jak i zło z nikim rzekomo nie dzielonej odpowiedzialności.**

Panowie z obowiązku swego macie wykonywać **obronę interesów gospodarczych przemysłu i handlu.** Obrona panów będzie tem skuteczniejsza, im bardziej i im częściej będziecie panowie uciekać się do argumentów, wypływających z troski o stałość interesów gospodarczych państwa. Nic dla zdobycia znaczenia waszego nie było by bardziej niebezpiecznego, jak **utożsamianie obrony gospodarczych interesów z okopywaniem się na waszych wyłącznie odcinkach.** Ta taktyka jest dzisiaj już mocno przestarzała. **Rząd ma nadzieję, że panowie wzniesiecie się ponad interesy, które reprezentujcie,** a wtedy zarówno **opinja wasza o projektach ustaw,** w ważniejszych rozporządzeniach, jak i postulaty, które z waszej inicjatywy się zrodzą, będą zdobywać napewno dla siebie walor i znaczenie.

Głos wychodzący od panów będzie miał swą wagę nietylko dlatego, że Izby przemysłowo-handlowe powstały z wyborów, nietylko dlatego, że niema rządu, któryby nie uznawał konieczności i niezbędności współpracy z czynnikiem obywatelskim, ale i dlatego, że panów opinje będą z pewnością nacechowane zarówno spokojem, jak i dokładną znajomością zagadnień, o których panom wypadnie opinję swą wyrazić. **Izby przemysłowo-handlowe tak, jak i Izby rolnicze i w przyszłości Izby rzemieślnicze i Izby pracy usunąć będą mogły lukę, która dzisiaj istnieje.** Niezbędna współpraca między władzami państwowemi a czynnikiem obywatelskim będzie wówczas ujętą **w formie celowej,** bardziej rozsądnej. **Im prędzej te nowe drogi zostaną otwarte i ubite, tem mniej i tem rzadziej będziemy musieli oddawać się niepokojowi, że skomplikowaną, trudną i delikatną maszynę gospodarstwa narodowego, wymagającą dłoni spokojnej i sprawnej, mogą popsuć ręce grube lub trzęsące się od namiętności politycznych.** Z tych powodów rząd do rozwoju Izb przemysłowo-handlowych **przywiązuje wielką wagę i życzy panom,** byście paragrafy waszych statutów jak najbardziej ożywili treścią jak najbogatszą i zmienili ją na realne życie, tętniące pracą we wszystkich dzielnicach Polski.

———o———

Różne wiadomości.

Warszawa, 7. X. (Tel. wł.). Dyrektor Głównego Urzędu Statystycznego dr. **Burek** przechodzi w najbliższym czasie na emeryturę. Miejsce jego ma zająć dotychczasowy dyrektor depart. p. **Edward Sturm de Strem.**

Warszawa, 7. X. (Tel. wł.). Wobec niezadowolenia jakie wywołały dotychczasowe odznaczenia na Powszechnej Wystawie Krajowej, rada naczelna P. W. K. odbędzie w najbliższym czasie jeszcze jedno zebranie dla uskutecznienia pewnych korrektur w liście odznaczonych.

Warszawa, (Tel. wł.) Stanowisko wicewojewody krakowskiego opróżnione przez dra Ducha zajmie dr. Mikosz naczelnik wydziału w urzędzie wojewódzkim krakowskim.

Dr Korkes zasądzony na 5 miesięcy więzienia.

Wczoraj o godz. 6 pop. zapadł wyrok w sądzie krakowskim przeciw Dr. Natanowi Korkesowi, oskarżonemu o zbrodnie: oszustwa i oszczerstwa osób urzędowych. Trybunał zasądził oskarżonego na 5 miesięcy ciężkiego więzienia oraz wydalenie z granic Państwa — za oszczerstwo rzucone na Prokuratorję i władze policyjne. Wykonanie kary odroczył Trybunał na 3 lata, zaś za oszustwo Dr. Korkes został uwolniony od winy i kary. Zasądzony wniósł prośbę do Trybunału o umieszczenie go w jednym z sanatorjów ze względu na zły stan zdrowia.

———o———

ANTONI MARCZYŃSKI. 14

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

Gwar głosów wypłoszył ją z ulicy. Garść rybaków, rozprawiających z ożywieniem o tragedji rodziny Kohnków, opuszczała właśnie „Lwią Jamę". Ruszyła więc Jaga w stronę domu, kryjąc się w cieniu. omijając skwapliwie jasne prostokątne światła, by jej widok nie nasunął komu podobnych myśli. jak te, które zrodziły się w głowie Pawła Walczaka...

VIII.

Nieszczęścia zwykle chodzą w parze, a nad rodzina Kohnków jakieś przekleństwo zaciążyło w tym roku. Bo w dniu pogrzebu Jana, jego najmłodsze dziecko, pięcioletnia Elza dostała wysypki i musiała się położyć do łóżka. zaś nazajutrz. z powodu nie zapłacenia w terminie kwartalnej raty, zajęto im kuter. W odpowiedzi na głośne lamenty Magdy Kohnkównej, że bez kutra nie będą mogli łowić ryb i wpadną w skrajną nędzę, agent owej firmy gdańskiej pokazał im chytrą klauzulę w fakturze. z której wynikało, iż kuter jest własnością firmy aż do zapłacenia ostatniego grosza, a Johann Kohnke otrzymał go narazie w komis...

W takiem ciężkiem położeniu przyszedł nieszczęsnej rodzinie z pomocą... Marcin Owsik! Zabrał do swej chaty sześcioletnietniego Eryka, aby się nie zaraził szkarlatyną od siostrzyczki i ofiarował Magdzie część z swoich najbliższych połowów ryb, pod warunkiem. że Karol będze mu na kutrze pomagał... Magda, która po ojcu ani krzty zawziętości nie odziedziczyła. przyjęła pomoc sąsiada z wdzięcznem sercem i jeszcze tegoż dnia mały Eryk przeprowadził się „na wikt" Jagi...

Wśród mieszkańców Helu komentowano wystąpienie Owsika dość rozmaicie. Większość widziała w jego postępku tylko dobre serce, lecz ci, którym się w głowie nie chciało pomieścić. aby taki pan, jak Leski mordował dla rabunku rybaka,... ci wymieniali między sobą znaczące spojrzenia. wspominali różne stadja zastarzałej nienawiści Kohnkego z Marcinem i przebąkiwali coś o wyrzutach sumienia, nie ośmielając się przecież na wyraźniejsze aluzje...

Po pamiętnej rozmowie z Walczakiem przed „Lwią Jamą". unikała Jaga Karola Rzepy jak ognia, unikała go tem skwapliwiej, iż wymiarkowała już, że on szuka sposobności. by z nią bez świadków pomówić. Ucieszyła się więc, kiedy w dwa dni po pogrzebie Jana Kohnkego oznajmił Marcin zamiar wyjścia w nocy kutrem na „duże morze", na połów flądер. gdyż jego nieobecność miała potrwać trzy dni, a w myśl umowy z Magdą, Rzepa miał mu towarzyszyć.

W czasie nieobecności obu mężczyzn, Jaga odwiedzała Magdę, pomagała jej w pielęgnowaniu maleńkiej siostrzyczki i obie dziewczyny, rówieśnice, zaprzyjaźniły się z sobą szybko. Rzekoma szkarlatyna Elzy okazała się nieszkodliwą pokrzywką. mała przychodziła szybko do zdrowia, to też Magda zaczęła się otrząsać z przygnębienia, raźniej krzątała się około przygotowania trzech izb dla przyszłych letników. lecz niekiedy pochmurniała jak noc, a na serdeczne „co ci jest"? Jagi, odpowiadała niezmiennie wybuchem płaczu.

W sobotę popołudniu, jak zwykle, przyjechał Smulski statkiem z Gdyni. Powitał Jagę grzecznie, niemal ciepło, ani słowem nie napomknął o tragicznym wypadku tygodnia, ale nie był to już ten sam kochany, „serdeczny chłopak", co dawniej. Rozkrochmalił się trochę dopiero w lesie, na ulubionej wydmie, która była świadkiem jego przysiąg, jego długich rozmów z Jagą, od początku ich znajomości. Chcąc odrazu utrafić. nawiązał do jednego szczegółu ostatniej pogawędki.

— Powiedziałaś mi wtedy, — zaczął, ujmując jej dłoń łagodnie, — że jestem twoją pierwszą miłością.

— Tak, Wit, — potwierdziła i spojrzała mu w oczy prosto, uczciwie; — Ciebie pierwszego kochałam... Tomka lubiłam tylko. Bardzo go lubiłam; jak brata. Znaliśmy się przecież od dzieci.

Jej zapewnienia schlebiały mu, to też rad był ich słuchać w dalszym ciągu. Skinąwszy głową łaskawie, zaczął z tej samej beczki:

— I naprawdę żaden chłopak nie pocałował cię nigdy? Nie popieścił?... Nie wydaje mi się... Taka ładna dziewczyna?

Rzęsy jej zatrzepotały trwożliwie. Przeklęte wspomnienie odżyło. ocknęło się, przywołane temi słowami... Tam, przed „Lwią Jamą", owego dnia, kiedy zginął Johann Kohnke, owego wieczora, kiedy pijany Walczak zaczął mówić rzeczy niebezpieczne.... Karol Rzepa głaskał ją po udach, wyzyskując podle jej przymusową bierność... Czy tedy może teraz oświadczyć ukochanemu z czystem sercem, że żaden mężczyzna jej nie pieścił... Więc co? Skłamać? W każdym innym wypadku skłamałaby, ale w tym? Wobec Witołda? „Nie może być szczęścia w stadle, które skojarzyło obmierzłe Bogu kłamstwo", słyszała ongiś na kazaniu w Jastarni, bo od niedawna dopiero mają katolicy swą kaplicę na Helu... Zatem wyznać całą prawdę? Także źle, gdyż trzebaby odrazu powiedzieć, dlaczego przyzwoliła Karolowi na taką poufałość, trzebaby tem samem wtajemniczyć jeszcze jedną osobę w sprawę zagadkowej obecności Marcina przy zwłokach Kohnkego...

— Dlaczego pytasz o to powtórnie? — rzekła po krótkiem wahaniu, które musiało wzbudzić podejrzliwość Smulskiego. — Czy mi nie ufasz?

— Właśnie dlatego, że chcę ci zaufać, muszę znać dokładnie twoją przeszłość, — wykombinował chytrze.

— Wiec mówię ci raz jeszcze i mogę się zakląć na dusze rodziców, że żaden mężczyzna mnie nigdy nie p o c a ł o w a ł!

Ostatnie słowo wymówiła z naciskiem, drżąc jednocześnie w duchu, by Wit nie zechciał być nazbyt skrupulatny i nie spytał powtórnie, czy jej kto nie pieścił... Na szczęście nie doszło do tego, gdyż jak wiadomo, mężczyźni są dobroduszni... Smulski odetchnął z ulgą, bo uprzednie wahanie się dziewczyny zaniepokoiło go mocno. Teraz mógł odechnąć, gdyż w oczach Jagi kłamstwa nie było, a lęku on znów nie dostrzegł. Równocześnie rozsadzała go duma, że ta piękna dziewczyna, mająca niewątpliwie wielu skrytych wielbicieli, nie obdarzyła nikogo swojemi względami, lecz czekała aż zjawi się ON, Wit Smulski, urodziwy marynarz!... Dopiero wtedy uległa i nie oparła się i dała mu swój pierwszy. dziewiczy pocałunek...

— Jeszcze nie dała, niestety, — westchnął melancholijnie: — Jeszcze jej nie całowałem nigdy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komunikat

Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie

za okres od 1-go stycznia do 30-go września 1929 r.

Stan ubezpieczonych w Zakładzie w dniu 31/XII 1928 wynosił 37.087 osób, a w dniu 30/IX 1929 osób 43.922 — czyli podwyższył się w porównaniu ze stanem w grudniu 1928 r. o 6.835.

Świadczenia ustawowe wedle stanu z dnia 30/IX. br. pobierało w miesiącu wrześniu:

a) **świadczenia emerytalne:**

1) renty inwalidzkie	591	osób w sumie mies. zł.	75.472.40
2) renty starcze	325	„ „ „ „	44.940.80
3) renty wdowie	921	„ „ „ „	72.389.50
4) renty sieroce	128	„ „ „ „	5.010.10

Za czas od 1/I 1929 do 30/IX 1929 wypłacono łącznie 195 odpraw i zwrotów składek w sumie „ 299.524.—

b) **świadczenia na wypadek braku pracy:**

1) zasiłki z powodu braku pracy 825 osób w sumie miesięcznej	zł.	78.825.30
2) opłata składek do ubezp. w Kasie Chorych za 825 osób	„	3.670.78
3) zwroty kosztów podróży dla 5 osób jednorazowo	„	357.48

Ponadto w okresie sprawozdawczym zarządzono leczenie profilaktyczne, względnie restytucyjne wobec 601 osób za częściowem pokryciem kosztów utrzymania, a wobec 64 osób z całkowitem pokryciem kosztów utrzymania i leczenia.

Rodzinom członków ubezpieczonych przyznano dla 146 osób 30% zniżkę w kosztach utrzymania w pensjonatach Zakładu.

Suma wypłaconych świadczeń emerytalnych w okresie od 1/I do 30/IX 1929 roku wynosi zł. 2,004.643,50, świadczeń z powodu braku pracy zł. 575.733,—, na leczenie profilaktyczne wydatkowano łączną sumę około 260.000 zł.

MAGISTRAT STOŁ. KROL. MIASTA KRAKOWA

L. M. U. P. 7108/29.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania budowy hal mięsnych, oraz adoptacji z tem związanych w realności Rzeźni miejskiej w Krakowie, Magistrat rozpisuje niniejszem

LICYTACJĘ OFERTOWĄ

zastrzegając jednak swobodny wybór oferty wedle swego uznania bez względu na wysokość, względnie niezatwierdzenie żadnej z wniesionych ofert.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie miejskim Oddz. A. II. p. pomiędzy godz. 12—2 po południu, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe i wszelkie potrzebne objaśnienia.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem na złożone w Kasie Miejskiego Urzędu Poboru, ul. Kopernika L. 1, wadjum we wysokości 2½% sumy oferowanej, wnosić należy na przepisanych formularzach w temże biurze do dnia 19 października 1929 r. do godz. 12 w poł. poczem nastąpi otwarcie ofert w Sali posiedzeń Magistratu.

Oferty później wniesione, nie zaopatrzone kwitem na złożone wadjum, lub nie sporządzone wedle wzoru uwzględnione nie będą.

Kraków, dnia 4 października 1929 r. Prezydent miasta wz. **Dr. Wielgus** mp.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Bolek... Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.